



# Głos Polski

(„LA VOZ DE POLONIA“)



OFICJALNY ORGAN KOLONIJ POLSKIEJ W ARGENTynie

Wydawany przez Związek Towarzystw i Organ „DOM POLSKI” w Argentynie

Adres: calle Malabia 2356 — Buenos Aires

CENA EGZEMPLARZA 10 Cts.

Warunki prenumeraty (z przesyłką do domu)  
Prenumerata roczna „GŁOSU POLSKIEGO” wynosi \$ 5.—; półroczna \$ 2.50; kwartalna \$ 1.50 J Zagranicą rocznie 3 dol. — Dla członków Towarzystw (opł. w t. waz. 30 cts. miesięczn. Ceny ogłoszeń według umowy.

SEMANARIO OFICIAL DE LA COLECTIVIDAD POLACA EN LA REP. ARGENTINA

Editado por la Asociación „DOM POLSKI” en la Rep. Argentina  
calle Charcas 418, Buenos Aires.

Adres Redakcji i Administracji tyg. GŁOS POLSKI s/c a asociación „DOM POLSKI”, calle Charcas 418 — Buenos Aires. U. T. 71, Palermo 1038 i 31-6112

Rok IX

Buenos Aires, Niedziela, dnia 26 Kwietnia 1931 r.

Nr. 16

## W JAKI SPOSÓB MOŻE POWSTAĆ DOM LUDOWY WYCHODZTWA POLSKIEGO

Kwestja budowy Domu Ludowego Wychodztwa Polskiego pokutuje w umysłach naszych społeczników już od roku 1923-go, kiedy to sformułowany pierwszy Komitet Budowy Domu Polskiego chwycił się niefortunnego środka sprzedaży akcji — cegiełek na budowę tegoż.

Drugim poważniejszym występowaniem w tym kierunku była zainicjowana w roku ubiegłym przez radę M. Pankiewiczą akcja stworzenia Komitetu Budowy Domu i zbierania dobrowolnych datków wśród członków kolonii na koszty tegoż.

Pierwsza akcja w roku 1923, aczkolwiek skonstruowana na kosztach znacznie mniejszym, aniżeli akcja rady Pankiewiczą, zgóry skazana była na zupełną w sobie względów, iż piękny sam w sobie projekt absolutnie nie był dostosowany do okoliczności, w jakich kolonia w owe czasy się znajdowała. Rezultatem tych wysiłków były plotki i nieporozumienia, dotychczas wśród kolonij krążyła, a powstała z tytułu nieformalnego publicznego wyliczenia się ze sprzedaży tych niefortunnych cegiełek.

Drugi projekt — rady Pankiewiczą — aczkolwiek nakreślony w kolosalnie większym „mussztabie”, na bezspornie znacznie więcej widoków powodzenia antęli pierwszy. Przy niesłychanym entuzjazmie członków kolonii odbyły pamiętne Wice Organizacyjne, na którym

zdelano zadeklarować około 25 tys. pesos, umiejtnie i z energją poprowadzona przez radę Pankiewiczą akcja propagandowa w tym kierunku oraz przewidziana pomoc finansowa naszego Rządu Centralnego — wszystko to rokowało nadzieje jak najpomyślniejsze, zrealizowania tego pięknego i dla wychodztwa polskiego nader żywotnego projektu.

I jeżeli akcja ja dotychczas, po roku, nie przyniosła przewidzianych rezultatów, przypisać to należy dwóm zasadniczym przyczynom.

1) Fatalnemu składowi Komitetu Budowy Domu, wybranego na historycznym Wicem Organizacyjnym w m. czerwiec roku ub. i

2) Wyjzndowi głównego inicjatora i duszy projektu rady M. Pankiewiczą z Argentyny.

Co do pierwszej, aczkolwiek pod względem sztylowym na skład Prezydium Komitetu bezsprzecznie weszli ludzie materialnie w kolonii „najcieplejsi”, to pod względem przedsiębiorczości i ofiarnego oddania się pracy w tym kierunku, sztylowy ten Komitet żadnej gwarancji samej idei nie dawał. I tu właśnie tkwił bład zasadniczy, w następstwach dla realizacji samego projektu bardzo brzemienny. Otprzeżenie należy, że za wywarcie stwierdzić należy, że w wyjątkiem 2 czy 3 jednostki, Komitet ten składa się z ludzi, którzy „przy dobrym humorze” i „odpowiednio

nadepięci na odcisk patriotycznej” mogli zdobyć się na nadzwyczajną ofiarności w walnie, lecz o tym, aby od nich wymagać przejścia się samą ideją, lub też, by ich „zapal patriotyczny” miał dużej trwać — naivnem było myśleć. Jedynym niewybaczalnym „warjatami” w tym kierunku są i byli zawsze ci, którym fortuna niezbyt się uśmiechnęła — ta biedna rzesza robotnicza polskiego wychodztwa, skupująca się wokół istniejących w Argentynie polskich towarzystw. Trzeba było sładawc sobie sprawę z tego i „sezonowym patryotom” dać tytuły przesławione, a świadomym chłopom i robotnikom kolonii —

### EGZEKUTYWĘ WYKONAWCZĄ

Przy takim składzie skonstruowanym Komitecie, ta druga przyczyna — wyjazd rady Pankiewiczą z Argentyny — nie odbiłaby się tak fatalnie na realizacji samego projektu.

Błędy fachowe, jakie w czasie swego spierac czystowania „sztylowy Komitet” popełnił, jak również pamiętne defetystyczne stanowisko „nadpatriotycznego”, a obecnego należącego do słynnego „Lubuz Narodowego”, „Niezależnego Kurjera” — to już kwestje drugorzędne, które ebytno nie zawazyły na pogorszeniu się samej akcji.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

## Do Ogółu Kolonij Polskiej oraz Członków i Sympatyków Zw. Tow. „Dom Polski“

### ODEZWA

Wobec powtarzających się paszkwili, ogłaszanych na łamach „Nier. Kurjera” oraz „Przyjaciela Ludu” przez tak zwany „Obóz Narodowy”, a w treści swej skalujujących bezpodstawnie najbardziej w ruchu społecznym zasłużone i najpoważniejsze instytucje, jak Związek „Dom Polski” oraz Tow. „Wolna Polska”, a także starające się zbryzgnać błotem wszystkich czynnych członków wymienionych instytucji, zmuszeni jesteśmy, mimowoli, dla wyjaśnienia naszym członkom i sympatykom rzeczywistego stanu rzeczy podać do wiadomości ogółu, co następuje:

1) Niereagowanie przez nas w odpowiedniej formie na bzdurstwa i „bojkot” t. zw. „Obozu Narodowego” nie należy przypisywać słabości względnie tchorzostwa całego postępowego, demokratycznego i świadomego obozu skonstruowanego pod sztandarem Związku „Dom Polski”, lecz świadomości następstw i strat, jakie z tego tytułu w autorytet imienia polskiego na obczyźnie, a z nim i istniejących placówek (jak Patronat, Bezpłatna Kuchnia itp.) mogłyby ponieść.

2) Niedawna historia „Domu Polskiego” udowodniła, że wyrobieni społecznie i moralnie czysci społecznicy z pod sztandaru umięja stanąć do walki i doprowadzić ją do całkowitego zwycięstwa, lecz z PRZECIWNIKIEM RÓWNYM SOBIE, a nie z kompletnym błotem moralnym; z rezbatkami oszustów i t. p. niebieskich ptaków, w stosunku do których chłodnie byłoby brukać spłaty naszego organu i NA KTORYCH JEDYNNEM LEKARSTWEM JEST — BAI I WIĘZIENIE.

3) Stwierdzamy publicznie, iż t. zw. „Obóz Narodowy”, za wyjątkiem kilku jednostek nieswiadomych, składa się z ludzi wyuczonych z etyki i czci osobistej, SPRAWKI KTORYCH SĄ NAM DOSKONAŁE ZNANE (a nawet niektórych on gis już były w „Głosie” poruszone) i nazwiska których, jeśli tegoż zajdzie ostatecznie potrzeba, łęcznie z rzeczywistymi dowodami ich sprawek (a nie golosowymi frazesami, jak to czyni „Obóz Narodowy” NIE ZAWAHAMY SIĘ DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI PODAĆ. Ludzie ci, którym instytucje „Domu Polskiego” przekadają w kontynuowaniu ich „szlachetnego” dzieła okradaniu emigranta, wykorzystali naiwność i osobiste urazy uczynionych jednostek z przeciwnego obozu i działają pod płaszczykiem szanownego patriotyzmu starając się zgniebić mienawidzone przez nich placówki, rozszachwaliśmy się do tego stopnia, że nawet tytułem „woda obozu narodowego” p. Posłowi Rzeszp. Polskiej Dr. Wl. Mazurkiewiczowi w prowadzeniu nie dawno rozpoczętego dzieła konsolidacji Kolonij Polskiej, PO RAZ OSTATNI APELUJEMY DO UCZUŃ OBYWATELSKICH TYCH KILKU UCZCIWYCH, A NIESWIDOMYCH JEDNOSTEK, które tej „czarnej plamie” pozwoliły się omotać i weszły z nimi do t. zw. „Obozu Narodowego”, by nie dawali wiary prowokacyjnym kłamstwom tych oszustów i przypominając sobie niedawno cany wspólnej z nami współpracy, wierzili, że pomimo różnic taktycznych nigdy nie będziemy ich nieprzyjaciółmi i nigdy nie wierzą wstrętnym słowem plotkarskim — a żądają od tych tchorzy dowodów.

Jeżeli jednak pomimo to porwała się za nas wodzie tym oszustom i „wydrwigrosom” TO CHOCIAŻ DO TEGO CZASU RZUCONEJ REKAWICZKI NIE PODJELIMY I ROZPOCZĘTEJ PRZEZ WAS WALKI NIE PRZYJELIMY Z BOLEM SERCA OSWIADCZAMY WAM STANOWCZO, ŻE CIERPLIWOŚĆ NASZA MA SIĘ NA U. KONCZENIU I CHOCIAŻ WOLELIMY WAS WIDZIEĆ PRZY WSPÓLNYM STOLE NA JEZDZIEJ MIAJOWYM, TO JEDNAK W NASZE WYZWANIE PRZYJMIEMY, LEZ WIDZY JUZ BEE ZADNEGO PARDONU WALCZYĆ Z WAMI BĘDIEMY, WALZADNEGO NIEUBLAGANIE, AŻ DO CAŁKOWITEGO ZDEMASKOWANIA I ZGNIECENIA TEJ „SZARA NOZY”, KTORA SKUPIŁA SIĘ W T. ZW. „OBOZIE NARODOWYM”

Ne przeszarżas nas żadne Wasze pogroźki, żadne wysyłanie listów oskarżających do praedawców.

Ne chcemy walczyc — to nie z tchorzostwa i braku argumentów, lecz — z poczucia obywatelskiego i z przyrkiego doświadczenia w ciągu ostatnich dwu lat nabytego.

Jeżeli jednak będziemy zmuszeni rozpoznać, to cały Ogół Kolonij Polskiej będzie świadkiem, ŻE Z WASZEJ WINY I ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA JEJ KONSEKWENCJE SPADNIE CAŁKOWICIE NA WAS.

A wobec tego, że „Dom Polski” jeszcze żadnej walki nie przegrał to i tą najpewno wygra, gdyż walczyc będzie w imię Prawdy, Sprawiedliwości, Postępu i Demokracji.

Więc poraz ostatni Was wzywamy — OPAMIĘTAJCIE SIĘ! A jeśli już chcecie krytykować, to dowodami, a nie brudnymi paszkwiliami.

Z A R Z A D

Tow. „WOLNA POLSKA”

„DOM POLSKI”

Z A R Z A D

Tow. „WOLNA POLSKA”

„DOM POLSKI”

Z A R Z A D

Tow. „WOLNA POLSKA”

„DOM POLSKI”

Z A R Z A D

Tow. „WOLNA POLSKA”

„DOM POLSKI”

Z A R Z A D

Tow. „WOLNA POLSKA”

„DOM POLSKI”

Z A R Z A D

Tow. „WOLNA POLSKA”

„DOM POLSKI”

Z A R Z A D

Tow. „WOLNA POLSKA”

„DOM POLSKI”

Komitet Obchodu  
**Konstytucji 3-go Maja**  
 złożony z zarządów:  
 Związku Tow. i Org. „DOM POLSKI” oraz Tow. „WOLNA POLSKA” niniejszym podaje do wiadomości Szan. Rodaków, iż w **SOBOTE, DNIA 2-go MAJA R. B.** punktualnie o godz. 8-jej wieczór w sali „SOKOLA”, calle SAN JUAN 782, odbędzie się

**UROCZYSTA AKADEMJA**

na program której, oprócz szeregu innych atrakcji, złożą się:

- 1) Okolicznościowe Przemówienie p. Posła Rzeszp. Polski, Ministra Dr. Wl. Mazurkiewicza.
- 2) Występ Chóru Męskiego przy Tow. „Wolna Polska”
- 3) „Consultum Facultatis”, jednoaktówka hr. Al. Fredry — odegrana przez Zespół Amatorski przy Tow. „Wolna Polska”

Po Akademji

**Wielka Zabawa Taneczna**

do której przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra składająca się z ośmiu osób.  
**WALKA KWIAŁOWA! SERPENTINY! LOTE RJA FANTOWA!!!** oraz szereg in. niespodzianek.  
**RODACY! Nie wątpij, że tak, jak w latach ubiegłych — na tej tak drogłej naszymu sercu Rocznicy, w dniu 2-go maja nie zabraknie na San Juan ani jednego Rodaka!**

KOMITET OBCHODU KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

# Polityka na dniu

A więc już mamy całkowitą gabinet. Niektórzy rosną, innych do-brano. Zrobiono dużo zmian — a rezultat? Sympatyczny objawem dla nas polaków jest fakt, że na urząd ministra spraw wewnętrznych został powołany dawny mi-nister robot publicznych — insygnier Pico. On to lat temu trzydziści i kilka, będąc dyrektorem oddziału kolonizacyjnego w Ministerjum Rol-nictwa, odwiedził twórcze się kolo-nię polskie w Misiones i dał o nich jak najlepsze sprawozdanie.

Prawda, że mało co brakowało a byłoby mi miłym ministrem polkow-nika Pilotta — eks gubernatora Mi-siones. No, ale coś tam było... Zda-je się, że na miejsce jakie obecnie on zajmuje, trudno znaleźć odpo-wiedniejszą osobę.

Większym więc zmian nie było. Zastąpiono gabinet polityczny za-łuszeniem apolitycznym. Tydzień temu atmosfera była przepiękna nie pokojem. Byli tacy, którzy, aby za-chować to, co im dała rewolucja, dorzeczali oliwy do ognia.

## ŁUDZIE I ŁUDZISKA

Niestety są ludzie — jak to twier-

dzi jeden powieściopisarz angielski — którzy tylko dla tego by nieś-ogawkę dla zapalenia, fajki, są goto-wi potęgować lub patrzeć spokojnie na pożar lasu. Są ohywateli — fa-kieli i my mamy na naszym swojs-kiem podwórku — którzy wiekują się do najdalej idących utężyć i szkalowania, którzy nawet są goto-wi wnieść wojnę erywalną, aby tyl-ko utrzymać się przy władzy i ko-ryzystać z sytuacji chwilowej dla swych interesów prywatnych.

Hasło pojedynanie wszystkich partji i wspólna praca dla dobra kraju — racucone przez kandydata socialistów dr. Repetto znalazło od-powiedzialną glebę. Porozumienie między partjami silnie liczone — o-graniczając liczebność każdego pro-gramu politycznego.

I dziś, gdy dochodzi do porozu-mienia — aczkolwiek całkowite za-łuszenie sprawy jest jeszcze dale-kiem — wszystkie dzienniki biorą za swoją opinię lidera socialistów; twierdząc że to była droga, jaka one już dawno proponowały.

Fakt jest jednakże, że gen. Uri-buru wolął poświęcić swego mini-

stra Sorondo, niż trwać dalej upar-cie przy programie, tego już dawno zbankrutowanego polityka konser-watywnego.

## NASTĘPSTWA KRZYZSU GABINETU

Jako jedno z następstw kryzysu gabinetu — to odwołanie wyborów w kilku prowincjach. Przebiegają się coraz wyraniej, że rząd prowizo-ryczny ogłosi wyzwy odwołanie i, tak gubernatorów i ich zastępców, jak też senatorów i posłów rad kra-jowych, a także i senatu i parlamen-tu narodowego. Są partje, które twierdzą, że winno się także zrobić wybory prezydenta i jego zastępcy i że zwolnienie wyborów winno się odbyć w terminie, jaki oznacza kon-stitucja narodowa, t. j. nie dłużej niż za czterdzieści dni.

Ten termin, zupełnie dostateczny na zrobienie odpowiedniej propa-gandy, sądzimy, że będzie wzięty pod uwagę przez rząd prowizoryczny.

## DALSZE POSTĘPY WYBORÓW I ICH NASTĘPSTWA

I gdy z jednej strony robi się róż-nej kombinacje polityczne, liczenie głosów wyborów w prowincji po-stupuje dalej i dalej, dając przewa-gę radykałom. W kotach konserwa-tystów już zaczynają krząć upo-rzywe pogłoski, że ich wyborcy przy wyborze na gubernatora od-dać głosy na rzecz partji socja-listycznej. Byłaby to gra na pre-kozi. Niemogę bowiem wygrać, ni-też otrzymać koniecznych do wybo-rów głosów, wyborów socialistycz-nych, biorąc się tego środka, by do rządu nie dopuścić radykałów.

Nadszedłszy tryumf już za-czynają niestety upajać polityków radykałów i już ci zaczynają uży-wać języka, jakiego używali przed rewolucją. Już się rzucza w niepa-mięć krętaćta i złodziejstwa admi-nistracyjne, już się zapomina, że łapownictwo i przywata były me-niami zdawkowymi, w codziennym życiu republiki. Na ostatnią mowę gen. Uriburu odpowiada nie sam Pueyrredon, lecz odpowiada poli-tyk rosaryjski dr. Hernandez. On twierdzi, że partja radykałów nie solidaryzuje się z przestępami, lecz także nie pozwoli, by jej narzucono. W odpowiedzi też widać py-szyskatowatość, głupiej buty z jed-nej strony, a z drugiej — brak naj-elementarniejszego zrozumienia wa-żności chwili.

Trudno doprawdy uwierzyć, by ludzie stojące na czele partji rady-kałów nie zdali sobie sprawy z wa-żności chwili i nie doszli do prze-konania, że tryumf ich w prowincji Buenos Aires przypisać można li-tylko braku szerszego patriotyzmu kręty dobrej woli i poświęcenia choćby okruszynki własnego intere-su dla sprawy ogólnie krajowej.

Ze tryumf tej partji, zburzającej do korzeni i obalonej rewolucją wrześniową, jest tylko przypadko-wym.

## W OCZEKIWIANIU PRZYBYCIA ALVEARA

I gdy naokoło nas słychać różnej i najrozmaitsze opinie, wszystkie te zagłaszają i ustępują pierwsze miej-

## OBCHÓD KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

Tow. Polskie w Llavallol F. C. S. urządza dnia 10-go MAJA (w punkt. o godz. 3-jej po poł. w sali własn. przy ul. Hernandez 211 na program złożą się:

- 1) Dzieci szkolne odśpiewają Hymn Polski i Argentynski.
  - 2) Okolicznościowe przemówienie wygłosi prelegent Tow.
  - 3) Przemówienie na temat rozwoju Kolonii Polskiej w Arg. Dr. Władysław Mazurkiewicz, Poseł Rzecz. Polskiej.
  - 4) Nowoorganizowany Zespół Śpiewaków przy Tow. odśpiewa kilka ludowych piosenek.
- Po uroczystości WIELKA ZABAWA TANECZNA do której przygrywają będzie doborowa orkiestra. Serpenty! Loteria Fantowa! i wiele, wiele niespodzianek.
- BUPET NA MIEJSCU**  
Wstęp dla Pań i Członków Tow. bezpłatny, nie członkowiew placę 50 — peza.

**RODACY!** Nie wapijmy, że na tej uroczystości, drogiej na szemu sercu nie zabraknie nikogo.

Zarząd Tow. Pol. w Llavallol.

Ważnym projektem przyjęcia na cześć Alveara. Alvear już jedzie — już jest w Rio de Janeiro — już jest w Bahja, już w Montevideo. Towar-zy się komisje i komisjki. Pełno tele-gramów gratulacyjnych. Cały sze-rew osobistości wyjeżdża naprzeciw. W porcie przygotowują obżwimne przyjęcie.

I tak ten Alvear, który, gdy po-oddaniu rządów Irigoyena, wrnął do domu, był gwizdany przez mas-y radykałów irigoyenistów, dziś przez tych samych wityany będzie jako zbawiciel partji.

Ci wszyscy, którzy dni temu kil-kanasie zakupowali wszystkie gwizdki i piszczałki, by Alvearowi zrobić kocią muzykę, zmienisz-zy zdanie jak koszał, pójdą do portu już nie by gwizdać, lecz oklaskiwać tego, na którego zwrócone są wszy-ście oczy przywódców partji.

Jadł do Argentyny — mówił py-tany Alvear — by jako żołnierz sta-tnąć w szeregu partji i pracować dla jej reorganizacji. Jestem zdania, że winno się zacząć prace od początku, czyli tak jakby partja do-tyczna nie narodziła. Kilka dni zmie-niło zupełnie sytuację i dr. Alvear będzie wityany przez tysiące człon-ków partji nie jako szeregowiec, lecz jako dowódca, jako kierownik duchowy partji i arbiter sytuacji politycznej. Co więcej — będzie wi-tany, jako prawdopodobny kandy-dat partji na stanowisko prezyden-ta narodu.

## KWESTJA SPÓRNA PRZY KANDYDATURZE NA PREZYDENTA D-ra ALVEARA

W tej kwestji istnieją różne opi-nie. Jedni twierdzą, że legalnie nie może on być kandydatem — drudzy zaś twierdzą, że tak.

Jedni dowodzą, że nie minął cały perjoł, po którym może dawny prezy-denta stawiać ponownie kandy-daturę. Drudzy zaś twierdzą, że je-śli perjoł nie przeszedł, to winno się wybrać prezydenta nie na sześć lat, lecz na czas jaki brakuje do skończenia prezydentury Irigoyena t. j. cztery lata. Jeśli zaś rewolucja obalila rząd i nie oddała władzy — tak jak przewiduje konstytucja, prezydentowi sądu najwyższego i lecz szef teje przyjął tytuł prezy-denta, to znaczy, że nie postąpiono konstytucyjnie i że zamknięto de-facto perjoł.

Można rozmawiać, jak się komu podobaj, jest jednakże fakt niezaprzeczalny, że kandydatura Alveara jest na ustach mas i że od niego

najwięcej będzie zależał w tym względzie t. j. czy on przyjmie lub odrzuci kandydaturę.

Poprzednie rzady dr. Alveara nie oznaczały się niczem nadzwyczaj-ny. Rządy uczciwe, szanujące konstytucję gwarantującą prawo wolności wszystkim partjom kon-stitucyjnym. Być może, że gdyby jego towarzysze na urządzie wice-prezydenta był inny, a nie zupełnie Irigoyenowi oddany Eplido Dom-zalez, gdyby on był miał w partji, monie większe — już nie całko-wicie — lecz większość rozumnych i uczciwych posłów, byłby pełną po innej drodze swe pozycyjn. Fakt jest, że miał silną opozycję i to może tłumaczyć jego miłą inje-tywę.

Ciekawym jest, jakie stanowisko zajmie rząd w przyjęciu dr. Alveara. Protokół dyplomatyczny przewi-duje, że przedstawiciel rządu win-nie iść i powitać tegoż, czy to w imieniu tegoż, czy to eks-preziden-ta republiki, czy też senatu. W tym wypadku rząd jest obowiązany to uczynić i z pewnością to uczyni, tylko bardziej jest nim obecnie w rządzie ani jednego polityka cyn-owego, a gen. Justo eks-minister wro-ży w gabinecie Alveara był czołową figurą rewolucji wrześniowej.

Maluzeko, a zobaczmy jak się sprawy ułożą. Maluzeko, a znowż w tydzień wrócimy do naszych ko-mentarzy o polityce krajowej. Na zakończenie podamy zdanie wielkie-go trybuna argentyńskiego, Alve-areda, który, objawsz rządy po-walece bratobójczej, w te słowa się odezwał do narodu: „Po dwóch nie-nawisici, po dniach wojny, która krwio braci zrosiła pola bitew, mi-mo przepaści zapartyżmy i idei poli-tycznych, winna przyść przecieci nareszcie chwila, by synowie jednej ojczyzny spotkali się jak bracia przy otzaru pracy dla dobra ogólnego. W imię naszej ziemi ojczystej, naszej kolebki i zaklinając was na pamięć tych grobowców ojców, ja-kimi jest zasiana — stancie do jed-nego szeregu!”

Pełną zdą przykłady jest na-sza ojczyzna historia. Może jednak-że tu na obczyźnie to zdanie ma-żna stanu Argentyny przemówi także i lecz szef teje przyjął tytuł prezy-denta, to znaczy, że nie postąpiono konstytucyjnie i że zamknięto de-facto perjoł.

(Dokończenie ze str. 1-szej)  
Jedno winimy zapamiętać, że każde słatyczne przedsięwzięcie społeczne wtedy tylko może liczyć na powodzenie jego realizacji, jeśli oparte ono jest nie o jednostki (choćby najsamotniejsze), lecz o szerokie masy, które posiadają, w swiej duszy najwięcej tego czystego składnika t. j. — ideowego patrio-tyzmu i których groszowe ofiary są znaczenie silniejszym fundamentem pod budowę takiego gmachu, jakim jest Dom Ludowy Wychodźstwa Polskiego, aniżeli z kaprysu racu-nea na ten cel tysiące — filantropów.

Dzisiaj, po roku, kiedy już mniej więcej zdajemy sobie sprawę, jak daleko może zajść tak pięknie roz-poczęta akcja Budowy Domu, win-my na zbliżającym się Zjeździe zrobić gruntowną rewizję dotych-czas w tym kierunku zrobionej pra-cy i przedsięwzięć energiczne środ-ki, któreby może zmniejszyły kon-tury naszkicowanego w roku zesz-łym gmachu, lecz zasadniczo — uratowały samą ideję i jaknajpr-zej przyczyniły się do ostatecznej jej realizacji do ostatecznego posia-dania własnego Domu Ludowego.

I pomimo, iż chwila obecna, jaką przeżywa Argentyna (kryzys ekono-miczny) nie jest aby odpowiednia do realizacji powyższego planu, to jednak przy silnej woli i umiejęt-nej rekonstrukcji projektu niewąt-pliwie jest możliwym, aby jeszcze przed końcem bieżącego roku plan ten został zrealizowany.

Przedewszystkiem trzeba sobie z góry powiedzieć, że kosztorys nasz w tym kierunku może sięgać maksy-mum 300 tys. pesos, i pozatym dom ten winien bezwzględnie stanąć w okolicy „Retira”.

Realnie finansowo kwestję tę przedstawiany sobie następująco:

Ze składek wśród członków kolo-nji oraz instytucji okresowo-banko-wych e. e. t. przewidzieć należy (licząc już z tymi posiadaczami trzydziestoma kilku tysiącami) wpływ do 60 tys. pesos. Ze sprzeda-ży Schroniska „Domu Polskiego” na Quirino (które w tym wypadku zostałyby przeniesione do Domu Lu-dowego) przewidujemy wpływ 15 tys. pesos, czyli razem 75 tys. Dwa dziesiąta pięć tys. pesos winimy o-trzymać na ten cel od Rządu Cen-tralnego w Warszawie, wzamian re-zygnując z przesłanego miesięcz-ego subwydum na Patronaty, które, jak wykazujemy sprawozdaniem z prowadzenia Patronatu „Domu Pol-skiego” na „Retiro”, umiejętnie postawione, mogą być oparte o fun-dusze Związku Towarzystw, inacz-zej powieźnawczy — na towarzystwach polskich. (A nawet, jeśli się nam udało w tym Domu Ludowym zor-ganizować szkołę na zasadach, wy-szczególnionych w zesłotyrodnym artykule wstępnym „Głosi”, to i w dziedzinie subwydum szkol-nego Rząd nasz Centralny mógłby

po pewnym czasie liczyć na znaczne odciążenie.)

Posiadając 100 tys. pesos można- byłoby wybudować względnie kupi-ć dom wartości 300 tys. pesos i na brakuje 200 tys. wzięć pożyczkę hipoteczną na 33 lata. Przebiegna roczna spłata w tym wypadku wy-niosłaby około 12 tys. pesos, czyli miesięcznie tysiąc pesos. Jeżeli do-lężnicy do tego miesięczny wydat-tek na inwestycję domu — 500 pe-sos, to, pomijając szkołę, schroni-sko, a nawet mały szpital, wartość komornego pozostałych lokali zawa-żnie nam ten wpływ 1500 pesos mie-sięcznie zagwarantuje.

Oczywista, o korzyściach, jakie z tego tytułu robota społeczna kolo-nji (koncentrująca się w tym Do-mu) nasz autorytet polski na obczy-nie, oraz kraj nasz (wskutek moż-liwości wysłania wtedy większych transportów emigracji) — osiągnę, nie będziemy tutaj wspominać, gdyż dość często w swoim czasie ob-szerniej o tem pisaliśmy i nikt z nas pod tym względem niema najmniej-szej wątpliwości.

Na zakończenie na jedno tylko pragnęlibyśmy zwrócić dotychczasowe Komitetowi, naszej Placów-ke, rady Pankiewiczowi oraz de-legatowi towarzystw uwagę, że

kwestja ta winna być stanowana na Zjeździe majowym rozpatrzoną i zdecydowaną, gdyż czas już naj-wyższy aby dotychczasowy stan „Sprawy” nie stał się chronicznym. Przewlekane dalsze podobnego sta-nu równoznacznie jest z niebezpie-ctwem, jeśli już nie całkowicie, to przynajmniej na długie lata, za-praszasznie tej tak żywotnej dla całej Polski idei i historia Polonii Argentynskiej wydalaby o nas sąd potępiający, jako o największych skłódnikach wychodźstwa polskiego na obczyźnie.

Jak się zaczęło, to trzeba skoń-czyć...

Ważnym projektem przyjęcia na cześć Alveara. Alvear już jedzie — już jest w Rio de Janeiro — już jest w Bahja, już w Montevideo. Towar-zy się komisje i komisjki. Pełno tele-gramów gratulacyjnych. Cały sze-rew osobistości wyjeżdża naprzeciw. W porcie przygotowują obżwimne przyjęcie.

Oszczędności u nas złożone szybko się powiększają przez wysoką stawkę procentową.

**150**

PIENIĘŻNE PRZEKAZY TELEGRAFICZNIE TYLKO

Karty Okrętowych po Najtańszych Cenach

**BANCO CENTRAL EUROPEO SAN MARTIN 469 BUENOS AIRES**

# WIADOMOSC Z KRAJU

**W WARSZAWIE ZBIERZE SIĘ KONFERENCJA MINISTRÓW SRODKOWEJ I POLUDNIOWO-WSCHODNIEJ EUROPY**

Nowa unja celna na horyzoncie. — Polska, Mała Ententa i Grecja przeciw ekspansji Niemiec.

Warszawa. — W związku z wiadomościami o projekcie unji celnej polsko-czesko-słowackiej, w skład której miały wejść poza Polską i Czechosłowacją, Jugosławia, Rumunia i Grecja, dowiedzieliśmy się, iż do Warszawy ma być podobno zwołana konferencja ministrów resortów gospodarczych z wyżej wymienionych państw. Prawdopodobnie na konferencję tę otrzymają zaproszenie również ministrowie węgierski i bułgarski.

Plan tej unji celnej ma oczywiście na celu umieszczenie w granicach państwa państw europejskich ekspansji gospodarczo-politycznej Niemiec.

**SPADEK EKSPORTU WĘGLA**

Warszawa. — Ekspert węgla kamiennego w pierwszej połowie marca r. b. zmniejszył się o 24,000 ton do 411,490,000 ton. Na rynku konwencyjnym wywieziono ogółem 120,000 ton, na rynku pozakonwencyjnym 282,000 ton, przyczem eksport do państw północnych (170,000 ton) zmniejszył się o 20,000 ton. Natomiast wywóz do innych państw europejskich pozakonwencyjnych zwiększył się o 12 tys. ton i wyniósł 97,000 ton.

Wywóz na rynku pozakonwencyjnym zmniejszył się o 2,000 ton, wynosząc 8,000 ton. Ilość wywiezionego węgla okrętowego zmniejszyła się o 1 tys. ton, do 17 tys. ton. Przeciwnie dzienna wysyłka węgla kamiennego zagranicę (łącznie z węglem okrętowym) w okresie od 1 — 15 marca zmniejszyła się w porównaniu z przeciętną za połowę lutego o około 3 tys. ton, wynosząc 35 tys. ton, przyczem z rejonu śląskiego stanowiła około 30,5 tys. ton, a z rejonu dąbrowskiego około 4,5 tys. ton.

**NAJWYŻSZE ZASILENIE BEZROBOCIA W POLSCE**

Liczba bezrobotnych na 21 marca wynosiła 380,000 osób, to jest wzrosła w ciągu tygodnia o 4246 osób. Najwyższa liczba bezrobotnych jest na Górnym Śląsku — 66,365, następnie w Łodzi 36,434, w Warszawie 22,842, w Sosnowcu 21,555, w Krakowie 11,734 (o 230 mniej), w Łwowie 8,449 (o 156 mniej), w Drobobyczu 7,451, w Chranowiu

7350, w Białej 6549, w Staniawowie 6073, w Przemyslu 5873 (o 54 więcej), w Nowym Sączu 5282. Zasiłek pobierało 199,527 osób.

**BUDOWA WAGONÓW POCZTOWYCH W FABRYCE ZIELIŃSKIEGO**

Ministerstwo poczt i telegrafów zamówiło w sp. akc. „Zieliniński i Fitzner-tamper” 16 wagonów pocztowych typu 4-osobowego.

Wagony te całkowicie wykonano z polskiego pierwszego rodzaju w Warszawie, na zbudowanej fabryce wagonów w Sanoku.

Wartość tego zamówienia wynosi około 1,050,000 zł. Zamówienie to przyczyni się do podtrzymania ruchu w fabryce sanockiej, która nie otrzymywała w ostatnich czasach zamówień na budowę wagonów.

**TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-AMERYKANSKI**

W najbliższych dniach zostanie podpisany traktat handlowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi, który zastąpi obowiązujący obecnie „modus vivendi”.

Traktat ten oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania i wyzerpującej regulacji całości obrotu towarowego między obu państwami.

**TESTAMENT PANNY WENDEL**

Niedawno donosiliśmy o fantastycznych dziejach jednej z największych fortun świata, — majątku zebranego przez rodzinę amerykańskich żydów Wendłów. Rodzina ta dorobiła się majątku na handlu futrami i skupiła w swoich rękach ogromną ilość kamicień i płaszców budowlanych w Nowym Jorku. Wendłowie wiodli życie biesiadaków, a w łomiljonowy majątek zostaje obecnie rozdany pomiędzy różne kościoły, fundacje i t. d.

Według doniesień pism nowojorskich dokonano w tych dniach otwarcia testamentu panny Elli Wendel. Testament ten dysponuje majątkiem set milionów dolarów. Głównymi spadkobiercami panny Wendel są: jej stanger, który otrzymał 10,000 dolarów, dalej lekarz dr. Johnson, zarządca jej majątku Karol Koss oraz jego córka Izabella.

Majątek mierzony w postaci domów i placów, organizację opieki szpitalną, towarystwowo-dotychczasnym, ochronkom itd. Metodystycznym seminarjum teologicznym otrzymało m. in. olbrzymi dom, Wendłowie przy ulicy Fifth Avenue, oceniany na sumę pięciu milionów dolarów.

**SPORTOWIEC Z SEREM PO PRAWĘJ STRONIE**

W czasie badania lekarskiego członków jednego z katowickich klubów pływakich stwierdzono, że jeden z zawodników, dobry pływak, niemały Giernak, mimo normalnej budowy całego ciała, posiada serce po prawej stronie, o czym dotychczas nie wiedział.

**„TRZEŚNIENIE ZIEMI” NA MOKOTOWIE W WARSZAWIE**

Onegdaj popołudniu zaalarmowała warszawska dzielnicę Mokotów i przyłogie, alarmując wiadomością, że w ulicy Belgijkiej koło domu nr. 7 osunęła się ziemia. Istotnie w godzinach popołudniowych zerwał się tam kawał ziemi, obszaru około 61 m. kw., niszcząc zabudowania podwórzowe. Wskutek osunięcia się ziemi, znikła zupełnie z powierzchni stójca tam wielka szopka, w miejscu której powstała szczelina. Z sąsiednich posesji osunęła się ziemia wraz z parkanem o 6 m. poniżej poprzedniego poziomu, a olbrzymi zwal ziem spadł na podwórze ul. Wygoda 6, miażdżąc swym ciężarem znajdujące się tam zabudowania.

Jak ustaliły oględziny policyjne, wskutek tych ruchów ziemi, zarysowały się ściany w okolicznych domach, najbardziej zdaje się być zagrożony dom nr. 3 przy ul. Belgijkiej, na szczęście jeszcze nie zamieszkały. Dom ten zapada się już od pewnego czasu pod ziemię, zwłaszcza prawo jego ściany. Ostatni właściciel tego fatalnego domu, sprzedał całą posesję za... dwa tysiące złotych.

Władze budowlane niepokoił los domu nr. 5 tej samej ulicy, gdzie ziemia wyruknęła się wprost z — pod fundamentów gmachu, zagrażając w podobny sposób dalszemu na tej stronie ulicy, gnauchowi urzędników państwowych przy ul. Belgijkiej nr. 3.

Stwierdzono, że niektóre tereny w Mokotowie po stronie nieparzystej ul. Piłsudskiej zdradają tendencję do zmian w układzie geologicznym terenu. Powoduje to woda podziemna, będąc pozostałością po dawnym korycie Wisły. Z wszystkich tych domów, najgroźniej przedstawiła się los domu nr. 9 przy ul. Belgijkiej, który zdany jest na zagładę.

Katastrofa tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, nie pogięła ofiar w ludziach, gdyż na zasypianem podwórzu nr. 6 przy ul. Wygoda, nie było podwórze ani w szopie, ani w sąsiednich komórkach niko. Dla uzupełnienia tej wiadomości dodać należy, że zagrożona posesja niemal fabryka przy ul. Belgijkiej jest bardzo popularna w całym kraju ze swego produktu, gdyż jest to „Mokotowska „Fabryka chemiczna - farmaceutyczna”, wyrabiająca słynne proszki do bólu głowy „Kogutki”.

**NA LITWIE POJAWIŁ SIĘ „ŚWIĘTA DZIEWICZYNA”**

„Rozmawia z aniołami” i przepowiada pogodzenie się z Polską. Wilno. — Z Kowna nadeszła wiadomość, że „Lietuvos Žinios” donoszą o pojawieniu się w powiecie tarużańskim pewnej „świętej dziewiczy”, niejakię Marij Ostrowskiej. Dom jej w Dziatgioniskach jest oblegany przez rzeszę pielgrzymów z całego powiatu. Ostrowska od przybyłych przyjmuje na papierze wszelkiego rodzaju prośby, a następnie z temi podaniami udaje się do swego pokoju, gdzie rzekomo widuje się z aniołami, którzy udzielają jej porad. Ludność wierzy temu najupekniej. Stawa jej polega jednak głównie na uzdrawianiu mnóstwa osób.

Do Dziatgionisk przybyli dziennikarze kowieńscy, którzy prosili Ostrowską o rozmowę. „Święta dziewiczyzna” oświadczyła dziennikarzom, że na Litwie wkrótce nastąpi przewrót, nie w drodze rewolucji, lecz z otrzeźwienia umysłów politycznych Litwa w najbliższych latach zawrze serdecze stosunki z państwem, z którym do chwili obecnej prowadziła ciężką walkę. Prasa kowieńska zaznacza, że chodzi tu oczywiście o Polskę.

**JEDYNA POLSKA FOTOGRAFJA**

wykonuje wszelkie fotografie po cenach ekonomicznych. ZA KAZDE 12 FOTOGRAFJI JEDEN PORTRET KOLOROWY D A R M O Sprzedaż Artykułów Fotograficznych dla Amatorów Aparaty i Wstążki „Kodak”

**CORDOBA 3814 BUENOS AIRES**  
Uwaga: Dla członków Towarzystw należących do Związku „Dom Polski” 10 proc. ustępstwo.

**BRAT NARZECZONYM SWEJ SIOSTRY**

Epilog niezwykłej tragedji. Łódź. — W Łodzi rozegrał się epilog ponurego dramatu rodzinnego, który wyświetlony został dzięki przypadkowi. Przed dwadzieścia laty do Łodzi przybył mieszkaniec Uniejowa Zygmunt Karpieński, który znalazł dach nad głową w domu Antoniego Garnarskiego, przy ul. Spacerowej nr. 9. Karpieński zakoheł się w córce Garnarskiego, 18-letniej Maryni, która po pewnym czasie poczuła się matką Karpieńskiego, dowiedziawszy się o tem, znikł. Garnarska urodziła dziecko pod męską, które zapisane zostało pod

nazwiskiem Stanisław Karpieński. Upłynęło kilkanaście lat. Karpieński Stanisław otrzymał ostatnio pracę w fabryce Scheiblera. Pewnego dnia poznał on na sali tańców młodą dziewczynę Anielę Karpieńską. Młodzi zaręczyli się i postanowili wyjechać do ojca Karpieńskiego, edem uzyskawszy zezwolenia na ślub. Tutaj dopiero okazało się, że Karpieński jest bratem dziewczyny. Kiedy dziewczynę pokazano fotograficznie jego matki wraz z kohełkami, poznała swego ojca. Zrozpaczona, padła zemdlna na podłogę. Młodzi, przygnębieni tem straszliwym odkryciem, postanowili popełnić samobójstwo. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ich do szpitala.

**Jak doszło do pogromienia Rosjan przy jeziorach Mazurskich**

Bawiący obecnie na emigracji zagranicą b. adjutant gen. Samsonowa J. Pierowski, wydał świeżo pamiętniki, w których opisuje szczegóły pogromu armji rosyjskiej pod Dziatdowem na froncie Prus Wschodnich. Jak przedstawiła, akcja armji, w skład której wchodziły trzy dywizje gwardji carskiej, stacjonowane w Warszawie, oraz 5 dywizja piechoty linijowej, rozlokowana na terenie b. Kongresówki, miała ona na celu zajęcie Prus Wschodnich. Dowództwo niemieckie, skoncentrowało jej tej ofensywie, przewidziało silne wojska na skrzydłach armji rosyjskiej, wskutek czego gen. Samsonow miał do wyboru, albo zajęcie Prus Wschodnich, albo odwrót frontu niemieckiego, albo odwrót i zmocnienie skrajde rezerwami. Na radzie wojennej zdecydowano odwrót, lecz w czasie przygotowa-

nia do niego przybył na samolocie oficer rosyjski i przedstawił się, jako baron Keller, wręczając gen. Samsonowi rozkaz dowodzący frontem Zyliańskiego, polecający na wyemstnowanie natarcie na Niemców. Wobec takiego rozkazu, gen. Samsonow dał rozkaz do ataku, lecz na jutrz spozstrzegł, iż jest osaczony i zbliża się znana w dziejach wojny katastrofa armji rosyjskiej w jeziorach mazurskich. (Tę o tem donosił gen. Samsonow do Warszawy, dowiedział się, że gen. Zydliński nie wysłał zupełnie takiego rozkazu, a przybyły lotnik był oficerem niemieckiego sztabu generalnego, który przy pomocy sfałszowanego rozkazu wciągnął armje rosyjską w zasadzkę. Jak wiadomo, gen. Samsonow, widząc pogrom swej armji, zastrzelił się.

**OGŁOSZENIE**

Niniejszem podaje się do wiadomości Kolonji Polskiej w Santa Fé, że otrzymaliśmy pismo z Poselstwa Polskiego i Patronatu z Misiones, że ma przybyć do Santa Fé około 28 kwietnia i 2 maja 1931 r. ks. Posadzki, delegat Prymasa Polski i zarazem katecheta gimnazjum w Poznaniu, by zapoznać się bliżej z życiem i potrzebami naszego Wychodźstwa. Komunikując o powyższem, Zarząd T-wa Wzajemnej Pomocy w Santa Fé, wzywa kolonję do wypowiedzenia się o swych potrzebach, kierując prośby na adres T-wa: Segui 1710, która będą doręczane ks. Posadzkiemu. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że T-wo urzęduje w dniu 2-go MAJA r. b. o godz. 21 wieczorem w salonie francuskim **ODCZYT O KONSTYTUCJI 3-GO MAJA** oraz zespół kola amatorskiego odgra sztukę sceniczną: „POSEL CZY KOMINIARZ” po której odbędzie się **ZABAWA TANECZNA**, połączona z niespodziankami. Zarząd ma zaszczyt prosić Sr. Sz. Pań i Panów na wspomnianą imprezę. Z poważaniem **ZAJĄC — sekretarz.**

**WIESCI Z QUILMES**

Ubiegłej niedzieli nowozałożony Tow. „Dom Polski”, Sekcja w Quilmes urządziła swoją pierwszą zabawę pod protektoratem Panny Posła R. P. Dr. Mazurkiewicza oraz Organizacji Centralnej „Dom Polski” w Buenos Aires. Wypełniona sala polska publicznością obersnego salonu Cine „La Paz”, wykazała dobitnie potrzebę istnienia Tow. Polskiego w Quilmes. To też inicjatorem, założycielem oraz członkiem ruchu tego Tow. T-wa należą się słowa pełnego uznania za ich dzielny i poświęcony dla całości Polonji w Argentynie prace. Cała uroczystość była bardzo interesująca. Po odegraniu Hymnów Narodowych przemawiali: pierwszy p. Mi-

**NOWY PIERWSZORZĘDNY Zakład Krawiecki BOLESŁAWA WDOWIAKA PRZY ZNAJĘJ I CENIONEJ FIRMIE „Ultimas Novedades” Calle MONTEVIDEO 353 U. T. 38, Mayo 1246**

Poleca dla swej Szan. Klienteli ubrania i płaszcze z najlepszych angielskich materiałów, których „stock” posiada w najwybredniejszemu wyborze na składzie. Przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące. PO CIENACH NADKONKURACYJNYCH. WIELKIE UDOGODNIENIA W SPŁACACH



**BYLEMI DYKTATOROWI HISZPANJI, GEN. BERENGUEROWI, WYTOCZONO PROCES**

Madryt, 20. — Dano dziś w trybunale wojskowym, początek wytoczemu procesowi przeciwko generałowi Damaso Berenguerowi, którego się oskarża o nielegalne wykonywanie przez siebie w zatwierdzonej przez sąd wojskowy śmierci na przywódcach rewolucji z miasta Jaca.

Prokurator Galarza również wytoczył proces Berenguerowi, oskarżając go o zaburzenia w Afryce w roku 1921, to jest w okresie kiedy on sprawował funkcję gubernatora w koloniach Hiszpanji w Afryce.

Oskarżony general jest straconym przez policję i nie wolno wydaleć mu się z domu.

**NAJAZD KOMUNISTÓW NA HISZPANIE**

Berlin, 20. — Korespondent „Vossische Zeitung” w Warszawie komunikuje swym dziennikowi, że licni emigranci komunistyczni z Moskwy, przejechali przez Warszawę w drodze do Hiszpanji.

Jeden z nich wyraził się, że Hiszpanja jest obecnie przygotowana pod rewolucje o charakterze komunistycznym.

**SPRAWIEDLIWY GŁOS NIE-MIECKI O GOSPODARCZYM ROZWOJU POLSKI**

Gdańsk. — Na zaproszenie Zw. gdańskich robotników odbył się od czyt. red. Emanuela Birnbaum, warszawskiego koresp. „Vossische Zeitung” na temat gospodarczego rozwoju Polski.

Prelektant w wstępie zaznaczył, że wyrażenie „polnische Wirtschaft” powstałe w XVIII wieku, utraciło obecnie zupełnie swoje ironiczne znaczenie. Gospodarczy rozwój Polski we wszystkich dziedzinach, poczynił barzo znaczne postępy.

Mówca dalej omawia szereg zagadnień z życia ekonomicznego Polski, zastanawiając się również nad sprawą rozbudowy Gdyni, przy czym podkreślił, że budowa portu była nakazem polskiej polityki.

**KAPLAN KATOLICKI NA LITWIE ODJAZD POD SĄD WOJENNY**

Kowno. — Rząd zastrzył represje w stosunku do duchowieństwa. Wydalne zostało rozporządzenie po ogłoszeniu sąreży księdy do odpowiedzialności karnej.

Wielkie wrażenie wywarło oddanie pod sąd wojenny księdza Mat. Jolksa, za wygłoszenie kazania, w którym miał nawoływać do zbójczego powstania przeciw rządowi litewskiemu. Jest to pierwszy wypadek oddania pod sąd wojenny kapłana. Grozi mu kara śmierci.

**WALDEMARAS CHCIAŁ ZBIEC ZAGRANICĘ**

Kowno. — Władze litewskie zatrzymały wiadomość, że Waldemar, który dnia 22 kwietnia ma stanąć przed sądem, oskarżony o przywłaszczenie pieniędzy skarbowych i zamach na istniejący ustroj państwa — zamierzał zbiec zagranicę.

Z Kownia i prowincji wysłano do miejscowości Platele maństwo policji, która otoczyła dom i formalnie go obłąka.

**LITWA NIE DOPUSCIŁA DO TRANZYTU POCIĄGÓW OSOBOWYCH DO POLSKI**

Kowno. — Ukazał się wreszcie komunikat o wyniku konferencji państw bałtyckich, na której — jak wiadomo — rząd litewski zgodził się na tranzyt towarów z Estonji i Łotwy do stacji polskich i z powrotem.

Prasa rządowa jako sukces delegacji litewskiej podkreśla, że oparla ona domaganiom przedstawicieli rządów Estonji i Łotwy uruchomienia tranzytu pociągów osobowych. Litwini kategorycznie sprzeciwili się temu zadaniu.

Niewątpliwie kwestja ta znajdzie oddźwięk w trybunale haskim.

**SOWIETY NADAŁ TRACA ZŁOTO**

W „City” londyńskim jest żywo emawiana sprawa zakupu przez Bank Angielski złota wartości 800 tys. funtów szterlingów od „nieznajomego sprzedawcy”.

Ogólnie utrzymuje się przekonanie,

że złoto to pochodzi z Sowie-  
tów.

W ostatnim kwartale Sowiety dokonyły kilku wysyłek złota za granicę, lecz poprzednie transporty były sprzedawane w Berlinie. Sprzedaż na rynku londyńskim jest pierwszą od kilku lat.

**NA KAŻDEGO AMERYKANINA WYPADA JEDEN EGZEMPLARZ CZASOPISMA**

Niezmiernie szybki rozwój prasy amerykańskiej doprowadził do tego stanu, iż wedle ostatniej statystyki w Stanach Zjednoczonych, dzienniki i tygodniki oraz miesięczniki biją razem 120 milionów egzemplarzy. Z tego 40 milionów przypada na same dzienniki.

Ponieważ ludność Stanów Zjednoczonych wynosi około 120 milionów, więc na każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych wypada jedno pismo, a co trzeci mieszkaniec Ameryki kupuje dziennik.

Dzienników tych wychodzi w Ameryce obecnie 1949, z czego największy nakład ma „New York Daily News”, bijący i i więcej miliona egzemplarzy dziennie.

**NIEZWYKLE PROROCTWO CYGANKI**

W Strassburgu mieszka pewna biedna kobieta Zuzanna Wickersheimer, której w młodości wywróżyła cyganka, że w 60-tym roku życia los jej odmieni się i będzie niezwykle bogata.

I rzeczywiście kobieta owa otrzymała przed kilku dniami wiadomość że brat jej, który przed 40-tu laty wyemigrował do Ameryki zmarł, jako stary kawaler, pozostawiając majątku 1.500.000 dolarów. Na siostrę wypadło z tego spadku 5 milionów franków.

**SANATORJUM, KTÓRE OBRACA SIĘ ZA SŁONCEM**

W Aix-les-Bains powstał niezwykle gmach sanatorjum, którego architektura i konstrukcja jest jedyną w swoim rodzaju na świecie. Gmach ten ma kształt wielkiego wiatraka ze skrzydłami poziomymi, które obraca się w ten sposób, że jego front jest zawsze zwrócony w pełni do słońca.

Jest to „solarjum” w całym tego słowa znaczeniu, w którym odbywają się kąpiele słoneczne. Kuracjusze są netylko naświetlania, zapuszczają słońcem, lecz wystawiani są także na działanie kombinacji razi maitych szczytnych promieni, wska zanych przez lekarzy. W sanator-

**EMIGRANCIE POLSKI!**

- JEŻELI CHCESZ KORZYSTAC
- Z BEZPŁATNEGO LEKARZA
- Z BEZPŁATNEGO DENTYSTY
- Z BEZPŁATNEGO OTRZYMYWANIA GAZET

Jeśli pragniesz, aby Ci bezpłatnie udzielono

**UCZCIWEJ PORADY**

Jeżeli na wypadek bezrobocia

CHCESZ ABY CI SIĘ WYSTARANO O PRACĘ I DANO

BEZPŁATNY OBIAD

BEZPŁATNY NOCLEG

Nie zwlekaj i natychmiastowo udaj się do

**Patronatu Polskiego na Retiro**

Calle CHARCAS 418

I zapisz się na członka Sekcji Związku Towarzystw i Organizacji

**“DOM POLSKI”**

IM PRZEDZĘ SIĘ ZAPISZESZ, TYM LEPIEJ DLA CIEBIE!

Biurow Związku czynne są bez przerwy codziennie od godz. 8-ej rano do godz. 8-jej wiecz.

W soboty do godz. 7-jej.

W niedzielę i święta biuro na Charcas jest zamknięte, a interesanci i członkowie przyjmowani są w lokalu Centralnym na Calle Malabia 2356 — Buenos Aires.

Zarząd  
Towarzystwa „Wolna Polska”  
Sekcji Zw. Tow. „Dom Polski”

Zarząd  
Związku Tow. i Org. Polskich  
„Dom Polski” w Argentynie.

Centrala: Calle Malabia 2356  
Oddział na Retiro: Charcas 418

jum znajdując się laboratorium dla badania nasilenia promieni słonecznych, wrażliwości i odporności każdego pacjenta.

Kabiny posiadają frontowe ścianki ze szkła, a jeżeli lekarz zarządza innym rodzaju naświetlania, zapuszcza się szyby z innego rodzaju szkła, przepuszczającego pewną część promieni ultrafioletowych, albo też wyłącznie ciepło i światło słońca. Na zarządzenie lekarza pod-

nosi się automatycznie ściągane urządzenie, wystawiające pacjenta na działanie wiatru i powietrza z słońca. W kabinach nastawione są również aparaty z różnego rodzaju soczewkami, stosownie do nakazu lekarza koncentrującymi w słabszym lub silniejszym stopniu promienie słoneczne. Gdy tylko działanie słońca skończy się, rozpoczyna się automatycznie naświetlanie sztucznym słońcem (lampą kwarcową).

J. ROSLER

**DYM MOSKWI**

Działo się owego pamiętnego piątku, gdy w Moskwie w komisariacie handlu i przemysłu, debatowano nad tem, czy należy dopuścić obokrajowców do zajmowania się handlem i przemysłem w granicach państwa sowieckiego.

— Rosja należy do rosjan! — pro testowała opinia.

— Naszym obywatelom brak pomysłowości!

— To zależy od różnych okoliczności.

— Czyniliśmy już wszelkie próby. Małe przedsiębiorstwa trzymają się oczywiście jakos na powierzchni życia, ale gdy chodzi o większy interes, wymagający organizacji i sprytu, wówczas rodzący nasi stają się beznadzi.

Opozycja nie dała jednak za wygraną.

— Wzwięjże pierwszego lepszego przeciwnika i zaproponujcie mu jakiś interes, a przekonacie się, że wywinie się ze swego zadania nie gorzej, niż cudzoziemiec.

Komisarze udali się na naradę.

— Postanowiliśmy zastosować się do waszych życzeń — oświadczyli.

— Proszę sprowadzić jutro pierwszego lepszego obywatela i zaproponujemy mu interes.

Na tem zakończono posiedzenie.

Następnego dnia sprowadzono pewnego rosjanina. Był to kupiec z zawodu, niejaki Mikołaj Mikołajewicz, który jeszcze przed wojną wyróżnił się niezwykłą pomysłowością i energią.

— Czy towarzysze mnie wzywali? — zapytał.

— Tak. Rosja chce panu zaproponować interes.

— Chętnie przysłuchę się ojezycznemu.

— Doskonale. Ile towarzysz daje za dym Moskwy?

— To jest głupi żart!... — przerwała opinia. — Dym nie jest towarem. — Protestujemy przeciwko nagraniu się z naszego projektu.

— Protest wasz może być uwzględniony w tym tylko wypadku — odparł komisarz — o ile dowiedziemy, że nikt takiego interesu z nami nie robi.

— Reżę, że nikt nie zgodzi się na tak śmieszna propozycje!

Komisarz zwrócił się ponownie do rosjanina.

— Wiesz nie chcesz kupić dymu Moskwy?

— Nie rozumiem... Nie wiem co się z tym robi...

— Nawet za 500 rubli nie zrobię tego interesu!

— Nie... Zarządzono półgodzinną przerwę — Amerykanin C. C. Brown prosi o przyjęcie — zameldował woźny.

— Proszę go wprowadzić! — odparł komisarz.

C. C. Brown wszedł do gabinetu.

— Czy pan mnie wzywał?

— Tak jest, mister Brown. Zwracał się pan do nas kilkakrotnie w różnym ofertami, obecnie jesteśmy gotowi zrobić z panem interes. Czy zgodzi się pan odkupić od nas dym Moskwy?

— Oczywiście!

— Słyszał pan dokładnie naszą propozycję — powtórzył komisarz.

— Sprzedajemy panu dym Moskwy...

— Słyszałem. Ile to ma kosztować?

— 80.000 rubli rocznie.

— 80.000 rubli według niego zdania jest trochę za dużo. Daje 40 tysięcy.

Zgodzono się wreszcie na 50.000.

— Od kiedy umowa staje się prawomocna? — zapytał amerykańnik.

— Jeśli pan sobie życzy — od dzisiaj.

— Dobrze. W taki mrazie proszę spisać kontrakt i natychmiast wpłacić zawartość.

Zawarto kontrakt na pięć lat i wszyscy komisarze złożyli swe podpisy.

— Początek zrobiony — pomyślał amerykańnik. — Teraz trzeba wyko-

rzystać tę absurdalną umowę.

Przeszedł wzdłuż kilku ulic i zatrzymał się przed wielką fabryką. Z kominu buchał gęsty dym. C. C. Brown zaczął wzywać właściciela fabryki.

— Czemu mogę panu służyć?

— Pański komin dymi.

— Pan jest bardzo spostrzegawczy. Cóż z tego?

— Jakim prawem marnuje pan dym, który jest moją własnością.

Od dnia dzisiejszego zechce pan w jakikolwiek sposób zbierać dym z pańskich kominów fabrycznych i zachować do mojej dyspozycji.

— To jest szalenstwo!

— Możliwe, ale oto umowa z rządem. Dym jest ujął własnością i u czynnie pana odpowiedzialnym za marnowanie ludzkiego mienia.

— Więc cóż mam czynić, u licha?

— Jest proste wyjście. Pan może odkupić odmiennie dym ze swej fabryki. — Zdąmam za to tylko 3.000 rubli rocznie.

— Szalona suma!

— Przebudowa fabryki i kominów kosztowałaby znacznie więcej. Daje panu 10 minut czasu do namysłu. Po tym terminie zawezwe poleję na zasadzie mojej umowy z rządem i każę zgasić wszystkie kotły w fabryce, aby mój dym nie szedł na marne...

Po dziesięciu minutach kontrakt został zawarty.

C. C. Brown otrzymał 3.000 rubli, za co pozwolił fabrykantom czynić z dymem jego fabryki, co mu się żywnie podoba. Potem wsiadł do taksówki i objechał wszystkie fabryki w Moskwie, zawierając ze wszystkimi fabrykantami takie same kontrakty. W ten sposób zawarł 49 kontraktów.

W komisariacie handlu i przemysłu nie przestano jeszcze debatować nad tym faktem.

— Amerykanin nie wiedział napewno o co chodzi — twierdziła opinia. — Napewno wróci zaraz i poprosi o rozwinięcie kontraktu.

W tej chwili woźny zameldował: — Pan C. C. Brown prosi o posłuchanie.

— No, widzieliśmy... — etetyzła się opinia. — Przyszedł wcześniej niż szpecze, niż przypuszczaliśmy.

C. C. Brown wszedł do gabinetu.

— Zanim rozpoczniemy rozmowę — rzekł komisarz musimy panu zwrócić uwagę, że umowa nasza jest formalnie prawomocna i w tej sprawie nie możemy prowadzić żadnych dyskusji. Uprowadzamy więc z goży, co do rozwiązania kontraktu nie może być mowy...

— Dlaczego mieliby prosić o zerwanie umowy? — odparł Brown z uśmiechem. — Przeziwicznie przyszedłem w sprawie zapytania...

— Mianowicie!...

— Panie komisarzu, ile kosztuje dym w całej Rosji!...

**TYLKO ZAPISAWSZY SIĘ NA CZŁONKA ZWIĄZKU “DOM POLSKI”**

# Z życia Polonii Argentynskiej

Do OGÓLNU RODAKÓW zamieszkałych w Saladillo oraz Pueblo Nuevo w Rosario de Santa Fe.

## O D E Z W A

Kilka miesięcy temu grono świątecznych rodaków, zamieszkałych w Saladillo i okolicy, przy pomocy Tow. „Dom Polski” w Rosario zajęło sobie „Domu Polskiego” na Pueblo Nuevo, Avenida Argentina 140.

Rodacy! Towarzystwo to założyliśmy w tym świątecznym przekonaniu, iż spełnianiu obywatelski obowiązek polak-wychodźcy w stosunku do naszej Wielkiej Ojczyzny oraz do ogółu braci emigranckiej na obczyźnie.

Założyliśmy, abyście Wy, Rodacy, zamieszkający tamtejsze okolice mogli wolnie od zajęć chwili spędzić pod dachem, pod którym rozbrzmiewa mowa nasza — polska mowa!

Założyliśmy, abyście Bracia-emigranci, przytoczeni trociami w walce o błąd, mogli znaleźć w tym polskim gnieździe słowa otuchy. Abyście mogli na naszym gruncie nabyć wiary do dalszej walki i pracy dla dobra swych najbliższych, pozostałych hen za morzem, w chatce rodzinnej. Dla ich chwalebny imienia polskiego na obczyźnie!

Założyliśmy, aby dzieci Wasze mogły się uczyć w swym ojczystym języku i niezapomnieć tej pięknej naszej — polskiej mowy!

Mysimy, co do nas — polaków nie było, — spełnił! Teraz na Was kolej. Polska Brnie Emigrancka!

To gniazdo polskie czeka na swych orłów — polskich emigrantów, aby doń przychodzili, aby zapisać się na stałych członków Towarzystwa.

To gniazdo polskie czeka na piśkieta — dzieci Wasze, aby uczęszczały do polskiej szkoły, prowadzonej przy Towarzystwie.

Rodacy! Każdy polak, zamieszkały Saladillo, Pueblo Nuevo i okolice, winien się zapisać na członka tego najbliższego polskiego Towarzystwa na Avenida Argentina 140 (Pueblo Nuevo).

Każdy Polak na obczyźnie winien spełnić to, co od niego wymaga miłość do Ojczyzny, do swych najbliższych, pozostawionych tam za morzem — winniśmy wziąć się w kuptę i wspólnie pomagać sobie w tej ciężkiej walce o byt — winniśmy być członkami Polskich Towarzystw w Argentynie.

Polacy z Saladillo! Czekamy na Was z otwartymi rękoma! Przybawcie się!!

### Zarząd

Tow. Polsk. Wzajemnej Pomocy

Sekcja w Saladillo

Prezys: P. Pajkiewicz.

Sekretarz: A. Radziukiewicz.

## KOMUNIKAT KONSULATU

Wydział Konsularny przy Poselstwie Polskiem w Buenos Aires, poszukuje: Antoniego Mokudźowieza, pochodzącego z Rudnika; Jana Zająca — z Białej; Jana Bobyka — z Przemokli; Chojca A. — z Kłocka; Łukaszka Mikolajuka — z Kuraszewa; Walentego Misiaka — z Osieka; Jura Semenzuka — z Debrzestawów; Gwidona Grochowskiego — z Między; Stefana Bentarza — z Krakowa; Marcina Lacha — z Skwiernewic; Feliksa Nazarczaka — z Koszowa; Dawida Dorofitka — z Białosorków.

Ktokolwiek mógłby o wymienionych udzielić bliższych informacji, wespółnie podać dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wyznaczonej wyżej Urzędowi.

S. Siemiński

Kierownik Wydz. Konsularnego

## ZALOGA POLSKIEGO STATKU

„NIEMEN” DZIĘKUJE BERIS. SOWCOM ZA SERDECZNE PRZYJĘCIE

Na ręce prezesa Związku Polaków w Berisso wpłynął następujący list.

„ZEGLUGA POLSKA” J. J. „NIEMEN”

Necoan. 16 kw. 1931 r.

Wielmożny Pan

A. Szymański

Prezes Związku Polaków

w Berisso.

Nimiejszem jeszcze raz pozwalam sobie złożyć na ręce Pana Prezesa, wyrazy szczerej wdzięczności w imieniu swoim, oficerów i załogi statku „Niemen” za tyle starań i szczerego uczucia, okazanych nam podczas politytu statku w Berisso przez dzielnych Rodaków i miłe Rodaczki.

Wrażenia jakie odnieśliśmy w Berisso, są dla nas tem głębsze i trwałe, że są jedynym wspomnieniem ze spotkania Rodaków w Argentynie, gdyż pomimo swego długiego postoiu na wodach La Platy, statek „Niemen” nigdzie nie miał szczęścia spotkać Rodaków. To też w pamięci naszej, Berisso będzie uosabiać wszystko tego w Argentynie znalazłmi przyjemnego. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z fotografii robionych w Berisso, odbitych których mamy jako trwałą i miłą pamiątkę.

Pozostaję z poważaniem

L. Rusicki

Kapitan S/S „Niemen”

Berisso, 14.IV. 1931 r.

Do Szan. Redakcji

„Głosu Polskiego”

w Buenos Aires.

Proszę uprzejmie zamieścić w swoim piśmie podane na odwrotnej stronie ogłoszenie o występie dzieci szkolnych w Berisso aż do 3 maja i w części redakcyjnej pisma zwrócić uwagę czytelników na to ogłoszenie, za co z góry wyrażamy najszersze podziękowanie.

Z poważaniem

Kier. szkoły polskiej,

M. Bemnowski

## Z A W I A D O M I E N I E

Podaje do ogólnej wiadomości, że Patronat Polski w Rosario de Santa Fe został przeniesiony w dniu 13 b. m. do lokalu Towarzystwa przy ul. San Nicolas 831.

W Raczkiewicz

w/z kierownik

## DROBNE OGŁOSZENIA

WASYL DUMA, urodz. w r. 1884, unieważnia swój zagubiony paszport wydany przez Starostwo Krzemienieckie w r. 1925.

PRUSKO WAWRZYNIĘC, ur. w r. 1900, unieważnia swój paszport wydany przez Starostwo Jarosław w r. 1927, oraz książeczkę wojskową przez P. K. U. Jarosławskie w r. 1927.

GRZEGORZ PETROKIEWICZ, urodzony w r. 1902, unieważnia paszport wydany przez Starostwo Trembowla 1926 r.

STANISŁAW BOGDAN TROJAN ur. w r. 1908, unieważnia swój zagubiony paszport wydany przez Starostwo Poznańskie w r. 1926.

PIOTE FOREMSKI, urodzony w r. 1908, unieważnia paszport wydany przez Konsulat w Buenos Aires 1927 r.

Z poważaniem

W. Komorowski — prezes

Josef Górski — sekretarz

## RODACY!

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Na krótki czas TYLKO ZA PRZEKAZANIEM 70 CENTÓW W ZNACZKACH POCZTOWYCH

otrzymacie

NADZWYCZAJ CENNY I BOGATO ILUSTROWANY

# Kalendarz- Informator

na rok 1931 (200 stronic druku)

Wydany przez Kooperatywę „ENERGIA”, który zawiera między innymi:

## SAMOUCZEK POLSKO-HISPANSKI

Dla uprzyęstnienia w nabywcu tej tak niezbędnej dla każdego polskiego emigranta książki, postanowiliśmy

OSTATNIE NUMERY WYPRZEDAĆ PO TEJ NIEBYWALE

NISKIEJ CENIE!

Prześlijcie tylko pod adresem:

COOPERATIVA „ENERGIA”

calle Malabia 2356 — Buenos Aires

ZNACZKÓW POCZTOWYCH ZA 70 CENTÓW

a natychmiastowo otrzymacie

## Piękny Podarunek — Kalendarz

A więc Rodacy! Wszyscy winni i mogą za kilka centów być właścicielami tej nader pożytecznej książki!

## Bestjalski napad rabunkowy z bronią w ręku na polaka w Avellanedzie

Dnia 17 kwietnia o godz. 7-jej wiecz. nasz rodak Michał Leszczewski po przyjęciu z pracy wstąpił do „almacenu”, mieszczącego się przy ul. Brasil, po chleb.

Nie mając drobnych pieniędzy, zapłacił 10-cio pezowym banknotem. Po otrzymaniu reszty, skierował się ku swemu domowi, oddalonego o 3 kwadry. Zaledwie oddał się od „almacenu” kilkanaście kroków, usłyszał za sobą szybkie kroki kilku ludzi, a następnie dotknięcie w plecy.

NO GRITA RUSO — DEME LA PLATA.

Leszczewski przypuszcza, że ktoś ze znajomych go zatrzymał, odrzucił się, jakżeby było jego rozczarowanie, kiedy zamiast przypuszczalnego znajomego spotkał się oko w oko z trzema zbirami uzbrojonymi w rewolwery. Jeden z opryszków przystawiając naszemu rodakowi browning do głowy, głosem wykrzyknął: „no grita ruso y deme la plata”.

Ulegając chwilowemu wrażeniu, p. Leszczewski struchlał i był gotów poddać się rozkazowi bandytów, kiedy jednak uprzytomnił sobie, że te niespełna 10 pesos to cały jego majątek, i że na nie musiał

pracować blisko 3 dni, krew w nim się wzburyła i jedynym odruchowym pędem powalił dwóch opryszków na ziemię.

Trzeci z nich, obawiając się podobnego losu, wykorzystał moment i rękojęcią od rewolwera zadał p. Leszczewskiemu potężny cios w głowę, który go ubezładnił z sil.

Dwaj inni po podniesieniu się zadali mu dalszych kilka ran, poczem wybiegnęli mu portfel, ale na szczęście pieniędzy w nim nie było.

Do nadechodzących ludzi bandydy oddali blisko 10 strzałów, poczem zbiegli bez śladu.

Bestjalski ten napad, — nie pierwszy już zresztą — którego ofiarą pada nasz rodak i członek T-wa „Wolna Polska”, wykazuje dobitnie niemie władz policyjnych w tym mieście, które mimo, że znajduje się o dwa kroki od stolicy, jest centrum band złodzieji i bandytów. Dlatego rodacy nasi powinni zastosować wszelkie środki ostrożności, a konsul R. P. powinien energicznie zaprotestować i żądać od tutejszych czynników państwowych zapewnienia bezpieczeństwa dla swych obywateli.

WYSTĘPIE DZIECI SZKOŁKI POLSKIEJ W BERISSO Z okazji rocznicy 3-GO MAJA trądzina Szkoła Polska w Berisso dnia 3-GO MAJA 1931 r. o godz. 4 po południu

## PIĘKNY OBCHÓD

na ktore złożą się sztuczki teatralne — pod tytułem:

„ZYWE DZWONY” i „PO WAKACJACH”

oraz wiele innych występów, jak deklamacje, piosenki, powiastki i scenki.

PO IMPREZIE ZABAWA W SCIELEM GRONIE RODAKÓW. Polacy i Polki! spieszcie oglądać naszych malusińskich na scenie!

Kier. Szkołki Polskiej.

# “POLSKI MOŻESZ BYĆ SPKOJNY O SWĄ EGZYSTENCJĘ!”

# Kronika Miejskowa

## WYBORY

Onegdaj zakończyły się obliczenia głosów cawartaj sekcji wyborczej. Zdecydowali wygrali, otrzymując jedynastkę wyborców na gubernatora, czterech senatorów i siedmiu posłów. Konserwatyści otrzymali: osmiu wyborców, trzech senatorów i siedmiu posłów. Ogółem posiadają dotychczas radykałi 37 wyborców gubernatora, 14 senatorów i 24 posłów. Konserwatyści 32 wyborców gubernatora, 12 senatorów i 20 posłów. Socjaliści 7 wyborców gubernatora i tą samą ilość posłów, nie otrzymując żadnego senatora. Jedynego wyborcę gubernatora posiada także odłam partii radykałi który sympatyzuje z eks-gubernatorem dr. Crotto.

## ŚWIĘTO PIERWSZEGO MAJA

Ukazał się dekret rządowy, którym podaje się do wiadomości, że dzień pierwszego Maja będzie miał charakter święta ogólnego. Dekret ten zaznacza, że rząd, chcąc przyrzeczyć się do skwitowania tego dnia przeznaczanego przez klasę robotniczą jako święto pracy, potwierdza dekret w formie w jakiej się ukazywał w latach poprzednich, daje mu ważność na całą republikę. Rok roczna manifestacja robotnicza nie będzie miała miejsce tego roku, gdyż prefekt policji nie dał odpowiedniego zezwolenia.

## BILETY WSTĘPU NA CEMENTARZE W STOLICY

Od jakiegoś czasu krąży pogłoski, jakoby magistrat miał zamiar pobierać wstęp od osób, które chcą wejść na cementarz. Żadne z pism poważnym nie dało posłuchu tym wiadomościom, lecz podawały komentarze o nich w formie zabawnej. Ponieważ jednakże w ostatnich dniach pogłoski te przybrały charakter bardziej ogólny, burmistrz miasta dał prasie komunikat zaprzeczający i stwierdzający, że pogłoski te są siane przez ludzi złej woli. Prawda jest, że jednego dnia sprzedawano bilety wejścia. Zrobili to jednakże zupełnie prywatnie dozorcy bram, którzy zostali natychmiast usunięci z pracy.

## NIEPOSŁUSZNE WŁADZE MAGISTRACKIE

Prawie zaraz po rewolucji i reorganizacji władz miejskich rząd pro-

wizoryczny postanowił zażądać od wszystkich miast spis inwentarza, by ten na przyszłość służył w księgach rządowych, a także chciał się dowiedzieć o potrzebach istniejących w każdym mieście. Chodzą tutaj prolewytykistom o maszyny do naprawy dróg, wałce, plugi, polewacze ulic, a których cała masa marnieje w szopach stajni, z powodu niedawnej zmiany systemu tych maszyn i nabycia nowych ekipowolepszonych. Ze stu dziesięciu miast odpowiedziało zaledwie dwadzieścia catery. Tutaj przypomina się nam fakt, jak gdy organizacja główna zwróciła się do Towarzystw polskich by te przesyłały spis swych bibliotek, gdyż było prawie dwa tysiące książek do rozdania. Magdryz ojowie jednego z Towarzystw nie podali spisu, by im nie odebrać książek. Faktycznie chyba to zrobili z lenistwa. W tym wielkim Towarzystwie tak jak i w magistratach, o których mowa, nie było z pewnością ani jednego złowiciwa, któryby chętnie zrobił spis. Przecież o wiele łatwiej jest odmówić, niż zrobić lub wykreślić się, oskarżając jeszcze swego dobroczyńcę.

## POZAR FABRYKI MIOTEL

Onegdaj wybuchł pożar w fabryce miotel przy ulicy Chicliana 3639. Fabryka ta, własność pani Amalii Marti, pracowała kapitałem przeszło trzydziestu tysięcy, askurowanym w dwu kompaniach. Z powodu łatwopalnego materiału, płomienie objęły w jednej chwili cały zakład, nisząc go zupełnie. Także zostały uszkodzone przez płomienie dwa sąsiednie domy ubogich.

## ZASTRZELIŁA SWEGO KOCHANKA

Onegdaj rozegrał się dramat między parą kochanków. Po prawie dwumastoletnim wspólnym pożyciu Milan, argentyńska, lat 30, postanowiła opuścić swego dotychczasowego towarzysza Felicetto, też argentyńczyk, o dwa lata starszego. Zopowiadani sąsiadów można sądzić, że para ta prowadziła się naderzwyczajnie przykładnie, dając na ogół widok jakby byli żonaci. Ostatniemi eszasy Felicetto zaczął być naderzwyczajnie zazdrośnym o swą towarzyszkę i wciąż robił jej sceny zdradzanego kochanka. Temu postanowiła potożyć kres Milan i onegdaj przygotowała swe rzezy, by się wypro-

wadzić. Między rzezami zabrała w torbębe ręcznej rewolwer, własność kochanka. Wiedziata ona, że mając on rewolwer, niechybnie się odgrażali, tymbardziej, że już się odgrażał. Gdy Milan opuszczała mieszkanie, Felicetto zażądał nagłe zwrotu rewolweru. Po sprzeczce krótkiej rzucił się na swoją kochankę, by jej odebrać broni. Widząc ta jednakże niebezpieczeństwo, ani chwili nie zawahała się i celnym strzałem potożyła go trupem.

## ŁÓDKA DO ROSARIO I Z POWROTEM

Dwu członków klubu włoskich wioślarzy odhili w tych dniach potożkę łódkę, jadąc do Rosario i z powrotem. Cały ten spacer, bądź co bądź niebezpieczny, trwał prawie 14 godzin. Trzeba bowiem zaznaczyć, że, by odbyć tą potożkę, jest koniecznym dokładna znajomość kanałów, na jakie się dzieł delta Parany.

Po drodze rajdyski byli witani przez kluby wioślarskie miast przybrzeżnych.

## MISIONES

### WIĘCEJ SZKOŁ OTO POTRZEBY MISIONES

Gubernator p. Karol Acuña zrobił ostatnio objazd po całej gubernii, aby osobiście się przekonał o potrzebach najniezbędniejszych. No i oowo mian gubernator doszedł do tego samego przekonania, co i jego poprzednik sympatyczny pułkownik Pilotto, to jest, że Misiones potrzebuje koniecznie więcej szkół, dobrych dróg oraz sieci telegrafa. Dziwi nas bardzo, że, by o tym wszy skłm się przekonać, p. Acuña musiał aż objeżdżać ende Misiones; byłoby to szluznem u jakiegoś osobnika, który nie zna gubernji. Pan Acuña, syn Misiones, zna chyba jego potrzeby. Twierdzi on dalej, że rząd centralny zupełnie nie dba o kolonistów, że są tacy, którzy od lat uprawiają ziemię, a jeszcze nie mają tytułów własności. O tym także wróble śpiewają i nie tylko na placu w Posadas. Misiones potrzebuje nie gadaczy, lecz ludzi praey. Zmień się p. Acuña w s. p. Lanusse lub pułkownika Lopez! weź dobrą miotę i wymieć te śmiecie urzędnicze, jakie zalewa biura urzędz ziem i kolonji, a z pewnością Misiones zapisze cię w swej pamięci i wystawi ci pomnik w swych sercach!

### PRZYJAZD OKRĘTÓW

Dnia	Z koresp. do dnia
25.IV. Cap Arcona	— 8.IV.
25.IV. Cabo Quilates	— 7.IV.
28.IV. Conte Rosso	— 6.IV.
30.IV. Almazora	— 13.IV.
30.IV. Lutetia	— 19.IV.
3.V. Pessa Giovanna	— 11.IV.
3.V. Monte Pasena	— 13.IV.

### ODJAZD OKRĘTÓW

Dnia	Godzina
25.IV. Bayern	— 12.30
25.IV. Ppsa Maria	— 12.30
26.IV. Martha Washington	10.
27.IV. Cap Arcona	— 22.
29.IV. Monte Sarmiento	— 12.30
30.IV. Madrid	— 12.30
30.IV. Almeda Star	— 7.30
1.V. Infanta Isabel	— 9.30

Małżeństwa, dziewczęta jako służące, pokojówki, etc. otrzymają za jecie. Zgłosić się do biura Związku „DOM POLSKI” Calle Charcas 412 Buenos Aires, Telefon 31, 6112.

## Sklep Tytoniowy i Księgarnia Polska

rosyjsko - ukraińska i czeska posiada na składzie gazety: polskie, ruskie, ukraińskie i czeskie, tutejsze i krajowe oraz wielki wybór książek do czytania i przybory do pisania. Kalendarz Informator na r. 1931, cena wraz przesyłką poczt. \$ 1.20 Posiada także wielki wybór papierosów, cygar i tytoni.

W. LASZKIEWICZ i S. TARASIUK

RECONQUISTA 1025 BUENOS AIRES Adres dla korespondencji: C. Correo 2167

## HUMOR

### BEZ DOSWIADCZENIA

Mąż (do chorej żony): Moja kochana, dlaczego ty nie chcesz wezwąć starego doktora Pędzielkiewicza? Ten młody nie ma jeszcze doświadczenia...  
Żona: Mój drogi, jeżeli go nie będziemy wzywali, to on nigdy doświadczenia nie nabierze.

### NA RYNKU

Panie magistracki, niech pan coś zrobi, aby nie było tyle śmiecia! — A cóż to pani myśli, że ja mam tylko śmiecie w głowie, a jak powiększę wikańcówkę to nie kłopot!...

### WARJAT

Musisz mieć swój rum z gorącą wodą inaczej ci zaszkodzi — radził doktor staremu przyjaielowi, który nie mógł odmówić sobie czegoś na „wzmocnienie”!  
— E, mówisz! Ale skądże ja wezwę gorącą wodę? Żona mi przecież nie da, skoro spostrzeże, iż ją potrzebuje do rumu...  
— Powiedz wprost, że chcesz się golić.  
Na drugi dzień żona wezwwała doktora.  
— Panie doktorze! — zawołała rozpaczliwym głosem. — Mój mąż pewnie zarzawał!!!  
— Nie może być!!!  
— Ależ tak!... goli się co dziesięć minut!...

### DOBREZ GOTUJE

— Czy twoja żona umie gotować?



## NOWE OTWARTE 1-SZE POLSKIE LABORATORJUM TECHNICZNO - DENTYSTYCZNE M. PAWLUCIAKA ZĘBY

Pomyślcie o nich zaraz póki nie jest za późno. Korzystajcie z niskich cen i dobrej roboty.

Plombowanie w złocie, porcelanie i platynie. Szczęki sztuczne stałe i do wyjmowania sporządza się wedle najnowszych wymagań techniki.

Godz. przyjęć: od 9-tej do 19-tej. Mówi się po polsku. Calle TRIUNVIRATO 669 U. T. 54, Darvin 3565

Drugie Laboratorium Dentystyczne F. PAWLUCIAKA przy ul. Giribone 433 esq. Bosch, Pifeyro - Avellana Godz. przyjęć od 9 do 18 wieczór.

Klinika dentystyczna wieczorna dla urzędników i robotników otw. od 19-tej do 20-tej.

## “LIBERTY BAR”

RECONQUISTA 1052 BUENOS AIRES

JEDYNY POLSKI BAR I KABARET GDZIE MOŻNA MILE I PRZYJEMNIE CZAS SPĘDZIĆ NAPOJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE SWIEŻE ZAKĄSKI, ZIMNE I GORĄCE O KAŻDEJ PORZE DNIA I NOCY Ekscentryczna orkiestra amerykańska CENY UMIARKOWANE LOKAL OTWARTY PRZEZ 24 GODZIN

**APTEKA “MONTES DE OCA”**  
c. MARTIN GARCIA 888 U. T. 21 - 2373  
**ESTERY CEZAROWEJ**  
**KLINIKA LECZNICZA**  
ODDZIAŁ OPTYCZNY I ORTOPEDYCZNY  
BADANIE WZROKU DARMO  
Zamówienia na lekarstwa z prowincji załatwiamy w najkrótszym czasie.  
Analizy i Stearylizacje. — Zaszczepki - Zaszczepki - Tien.  
Aparaty Chirurgiczne. — Perfumy.  
Dla członków Związku „Dom Polski” wielkie rabaty.

**ZAGŁOBA**  
**HOTEL I RESTAURACJA**  
**J. Helaka**  
Calle Leandro N. Alem 954 Buenos Aires  
Jedyna polska Restauracja gdzie można mile i przyjemnie czas spędzić.  
Napoje krajowe i zagraniczne.  
Potrawy świeże i gorące o każdej porze dnia. Ceny umiarkowane.  
ŁÓŻKA ZAWSZE Z CZYSTĄ POŚCIELĄ OD \$ 0.70

Emigranci Polscy! Nie pozwólcie szkalować Waszych Placówek: Patronatu i Bezpłatnej Jadłodajni! Precz z Brudnymi Rękoma od Polskich Placówek Społecznych w Argentynie!

Kpt. SLOAN DANNENHOWER  
Komendant łodzi podwodnej „Nautilus”

# CO KRYJE WNETRZE „NAUTILUSA” którym popłyniemy do bieguna północnego

Nowy Jork, w marcu.

Kiedy w niedługim czasie już wzniesiemy na łódź podwodną „Nautilus” (nazwana tak samo jak ów łódź podwodna z fantazyjnej powieści Verne'a), będziemy świadkami tego, iż przedsięwzięcie najbardziej awanturniczą podróży naukowej wszystkich czasów. Jakiego niebezpieczeństwa czekała na kpt. Wilkina, naszych kolegów i na mnie samego, można tylko się domyślić. Jedno jest tylko pewne: pozyskaliśmy możliwość najskrupulatniejszego przygotowania, ażeby zapewnić sobie pełne powodzenie. Nasza łódź podwodna będzie tak wyposażona, jak jeszcze żadnym innym statek podwodny nie był wykonywany — w poważną ilość ubezpieczeń, z których wiele specjalnie do tego celu zostało skonstruowanych.

W tym i w następnym artykule naszkicuję wszystkie, które mnie, jako komendanta łodzi, wydają się prawdopodobne, oraz opiszę wszystkie, do przynajmniej, służące do ich szerzszego przekroczenia.

## RODOWÓD „NAUTILUSA”

„Nautilus” został zbudowany w r. 1918 przez „Torpedo Boat Company” w Brigelefort dla marynarki Stanów Zjednoczonych i kosztował milion dolarów. Na podstawie układu flotowego z Londynem, został on przeznaczony na zniszczenie i oddany do dyspozycji rządowi okretowemu. Od niego wynajęła firma Lake et Danenbower ów statek na pięć lat za rocznym czynszem 1 dolar (!), przeważnie wyraźnie było mówione, że łódź może być tylko używana do badań geofizycznych. Po upływie tego czasu musi być ona zniszczona. Firma Lake et Danenbower podjęła ze swojej strony węg łódź towarzystwu, finansując ją ekspedycję Wilkina, celem odbicia tej właśnie wyprawy.

### CO PORUSZA „NAUTILUSA”?

Azby sobie wytworzyć pojęcie o „Nautilusie” należy sobie wyobrazić czajnik stalowy, ponad 50 m. długo, splecione na górnej stronie. Cytaro to ma 6-metrowej wysokości w samym środku, nie licząc podwodnej znajdującej się platforma, na której możemy pracować, gdy wynurzy się z wody.

O płozach nadbudowanych i górze, które mają służać do ślizgania pod wodzie wspomniano już w poprzednim sprawozdaniu. „Nautilus” posiada dwie śruby, dwa motory sterotaktowe Busch-Sulzer-Diesla po 200 koni. Motory Diesla służą do poruszania statku nad wodą, podczas gdy w stanie zanurzenia do tego samego celu będziemy używać elektromotorów. Prąd do tych elektromotorów dostarcza 120-komorowa bateria akumulatorów, ważąca przeszło 60 ton o pojemności 5.000 amperów.

## ZABETONOWANY NOS

Wewnątrz statku, począwszy od przedniej części, znajdujemy mnóstwo wskazówek, że „Nautilus” nie jest zwyczajną łodzią podwodną. Jako statek wojenny miał na przedzie 4 rury torpedowe. Z początku zamierzaliśmy przekształcić te rury na potężne lampy. Ale łódź miała operować pod lodem i zachodziła możliwość, że uderzy o potężny złom lodu, skałę lub inną przeszkodę. Gdybyśmy mu zostawili ten wrażliwy nos, to mogłoby się zdarzyć, że przy pierwszym zderzeniu uszkodziliby się, woda lodowata uszkodziłaby do statku, a mi zgnębniłymi, o ile nie udobry się nam na czas zamontować szeszelnych przepierzeń. Postanowiliśmy więc nie ryzykować i zamiast lamp daćmy naszemu „Nautilusowi” twarę nos w ten sposób, żeśmy rury

torpedowe zamknęli silnymi płytami stalowymi, a cały otwór konformy wypełnili betonem.

### NUKOWIE, OPAL, WODA

Część okrętu, w którą wpadają tylnie kołce rur torpedowych, dawną komora torpedowa, została zamieniona na komorę nukowców z drzwiami do otwierania na zewnętrz, oraz laboratorium. — Z tej części nukowce mogą wydostawać się na zewnątrz, aby w razie potrzeby dokonywać naprawy na scianie wewnętrznej, albo dokonywać naukowych obserwacji. Pod tą komorą leżą zbiorniki z opalem, z destylowaną wodą do napełniania baterii, z zapasem świeżej wody, przeznaczony dla załogi. Nie zamierzamy zbierać wody na całą podróż. Nasz zapas świeżej wody będzie nam dosyć mały i będziemy korzystali z basenów świeżej wody, które się tworzą na powierzchni lodu arktycznego.

Dalej w tyle leży dawna komora z zapasami, którą przekształciliśmy jako podstawę dla zupełnie oryginalnej wieży teleskopowej. Tu znajdują się również urządzenia dla sondowania głębi arktycznych przy pomocy sondy echowej. Pomiędzy tą komorą a następną, jest wbudowane hermetyczne przepierzenie, przez które przedostajemy się do oddzielnego z przednimi bateriami. Pod naszymi stopami jest pomieszczenie 60 z naszych 120 akumulatorów. Jest to nasz „salon”, w którym będziemy przeważnie przebywać.

## MOŻG STATKU

Dalej ku tyłowi znajduje się drugie przepierzenie, przez które docieramy do komory głównej kontrolnej, do naszego „COC”, jak ją

nazywamy. Znajduje się tutaj „duży” statek. Jest tam cały system wentylów, kurków, instrumentów do mierzenia i rejestracji i tam właśnie będą się rozstrzygać w dużym stopniu los naszej wyprawy. Jedyną fabryczną poruszoną, bliźnię odzianą w instrumenty mierzące, pokręcone fabrycznego koba, albo niezawadnie na sygnał aparatu rejestrującego, możemy wysłać w czarną bezdenną otchłń arktycznego oceanu i tajemnica naszego końca nie zostanie nigdy wyjaśniona.

Tutaj w tej komorze kontrolnej jest moje stanowisko.

## WAŻNE ZAGADNIENIE: POWIETRZE!

Dalej ku tyłowi znajduje się komora z tylną baterią i kuchnią. Kuchnia zawiera elektryczne piec, elektryczną lodówkę. Za nią komora z naszymi. Tutaj znajduje się główna tablica rozdzielcza oraz dwa motory Diesla. W dalszym ciągu są pomieszczenia elektryczne motory i rozmaite narzędzia, które nam będą potrzebne do dokonywania napraw.

Sposoby poruszania się „Nautilus” są te same, jak i każdej innej łodzi podwodnej. Celem zanurzenia łódź będzie wypuszczona do odpowiednich zbiorników, a jeżeli trzeba się wynurzy, wówczas będzie się wodę wytaczać zgęszczeniem powietrzem albo pompami.

Potrzebne powietrze, które nam będzie służyć i do oddychania, jest pomieszczone w odpowiednich balonach stalowych. Powietrze to będzie zawsze odnawiane, ile razy statek będzie na powierzchni wody. Odbywać się to będzie przy pomocy kompresorów, które atmosferyczne powietrze będą tłoczyły do butli. Znajduje się w nich duszy powietrze, aby utrzymać załogę złożoną z 18 ludzi, przez trzy dni pod wodą. Z pomocą środków chemicznych, które kwas węglowy z powietrza absorbują i odnawiają tlen, można przykalkule istnienie załogi o 6 dni.

Gdy łódź podwodna porusza się na powierzchni wody, może rozwijać szybkość około 20 kilometrów na godzinę. W stanie zanurzenia robię pod wodą około 5—6 kilometrów na godzinę, może być przebył 40 godzin tak, że największy promień działania jest 200 kilometrów. Jeżeli baterie trzecha nalożowa, musi statek wyjechać na powierzchnię, motory Diesla połączone z elektromotorami, te ostatnie zamieniają się na generatory elektryczne i tak akumulatory zostają nalożowane.

Normalnie nie zamierzam jechać „Nautilusem” z większą szybkością jak 6 kilometrów na godzinę. Jest to szybkość plechura. Z taką szybkością możemy sobie nawet pozwolić na zderzenie się z przeszkodą bez uszkodzenia poważnego naszego statku. Jego twarde nos oraz specjalna konstrukcja wytrzymają takie uderzenie.

## A GDYBYŚMY SIĘ NIE MOGLI WYDOSTAĆ NA POWIE RZECZNIE LODU

Jeżeli tak niedziennie odbejdziemy z jakich 80 kilometrów, to nasza próba z Spiebergeru do Alaski potrwa około 42 dni. Głównym naszym problemem będzie wydostanie się od czasu do czasu na powierzchnię i znaleźć do tego celu odpowiednie wino miejsce w lodzie. Gdyby nam się to nie udało po każdorazowym odbyciu 200 kilometrów pod wodą, gdybyśmy ani dymnitem, ani świadkami lodu nie mogli rozsiadzić, wówczas musielibyśmy wskotek wycozowania naszych baterii pozostać na miejscu i po jakimś czasie zginąć z odurzenia. Może kiedyś przydałyby się te łódź na miejsce wady od lodów gdzie zostałyby spostrzeżona przez jakiś statek i zawieziona do portu obojętnego do szkieletni załogi. — Wiele mi to nie sprawi przyjemności myśleć o takich możliwościach. Ale spodiewamy się, że nasze instrumenty i urządzenia będą nas przed ewentualnością bronić. Obecnie właśnie stwierdzamy ich funkcjonowanie nie tylko w słoneku, ale też i wśrodku wody: przy słabych prądach „Nautilus” został wyprombowany do głębi 40-metrowej, poimno to będziemy jeszcze robić dalsze próby do głębi 60-metrow.

## SŁODKA WODA POD BIEGUNEM

Niejednemu szturmanowi zdziwiłoby się, ilużego wyrobimyśmy nasz statek i w słodkiej wodzie. Oto w oceanie podbiegunowym znajdują się w lecie duże warstwy słodkiej wody, które powstają w ten sposób, iż łód topi się, a słodka woda jeszcze nie miała czasu zmieszania się ze słoną. Badacz Stefanson opowiadał mi niedawno, że widział pod biegunem niekiedy foki, które unoszą się w głębokości 20 stop. W słodkiej wodzie ciekło zabitej foki będzie pływać, ale nie w słodkiej. Zwłoki takie opadają więc w słodkiej wodzie tak dłużej, aż przyjdą do słonej warstwy. Wiadomo zaś, że łód podwodna w słodkiej wodzie zatapia się szybciej i łatwiej, niż w słonej.

W słodkiej wodzie „Nautilus” nie potrzebuje nabierać tyle balastu, aby się zanurzył. Wskutek tego jest możliwe, że zacznie się już zanurzać, zanim zbiorniki się nie napełnią. Wówczas woda wypłynie ujemnie na równowagę statku, a nawet mogłoby spowodować jego przewrócenie się. Przypominam sobie, ile mieli trudności Duńczycy ze swoimi łodziąmi podwodnymi, zbudowanymi na morzu Śródziemnym, gdy przyjechał z nimi na powierzchnię polarną. Niedopatrzenie tego choćby fakty istnienia obok siebie wody słodkiej i słodkiej, już mogłoby nas przyprawić o opadnięcie na dno oceanu. A nie jest bardzo gośmienne dno, znajdujące się w głębi antarktydy.

## GŁOS POLSKI c. Malabia 2356

**NIE JEST PAN ABONAMENTEM** i chcesz otrzymywać GŁOS POLSKI: proszę wyciąć ten kupon i przesłać do ADMINISTRACJI.

Imię i nazwisko: .....

Adres: .....

Od LUTEG 1931 do ..... 1931

w tym celu załączam W LISZCIE POLECONYM KWOTĘ \$ .....

**UWAGA! — PRZECZYTAJ:** Wszyscy abonamenty, którzy nadesłali opłatę prenumeraty „Głosu” za cały rok 1931 (5 pesos) z góry otrzymują w podarunku najlepszy **KALENDARZ INFORMATOR** bogato ilustrowany na rok 1931, wydany przez Kooperatywę „ENERGJE”

**JAK NALEŻY ADRESOWAĆ I PRZESYLAĆ OPŁATĘ ZA PRENUMERATĘ:**  
Listem Poleconym lub „Giro Postal”  
Administracja „Głos Polski”  
calle Charcas 418  
Buenos Aires.

**UWAGA!**  
Bezpłatne Konsultorium  
Lekarskie  
dla  
Abonentów i Czytelników  
„Głos Polski”

**Choroby wewnętrzne i Akuszer:**  
Dr. CESA R  
C. Rioamba 669  
Codziennie od 3-ej do 7-jej wiecz.

**Choroby weneryczne, wewnętrzne i akuszer:**  
Dr. A. ALPEROVICH  
calle Agüero 477  
Codziennie od 3 — 8 wiecz.

**Chirurg:**  
Dr. MALIMOWKA  
calle Sarmiento 3277  
Codziennie od 2 — 7-jej wiecz.

**Dentysta PAWLUCIAK**  
c. Triunvirato 669  
Codziennie od godz. 9 rano do godz. 9 wiecz.

**Dentysta KRUKOWSKI**  
Dominguez esq. Rossetti 86  
Codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

Kupon ten jest ważnym na I-ną wizytę lekarską za uprzednim osteplowaniem w Administracji, calle Malabia 2356, codziennie od godz. 7-jej do 9-jej.

**CLINICA MEDICA HUNGARO-ARGENTINA Dr. KOWACS**  
BUENOS AIRES  
Ulica BRASIL 869  
Dwie kwadry od Plaza Constitución  
Dyrektor Dr. SCAVONE  
były asystent Prof. Dr. Balina na oddziale Skórny i Syfilisa  
W SZPITALU „RAMOS MEJIA”  
CHOROBY WEWNĘTRZNE — KOBIECE — WENERYZOZNE — CHIRURGIA  
606. Syfilis. 914 Blenoragja  
Skórne wrzody, wysypka, skuteczne — Niemiec i osłabienie PŁCICOWE.  
Leczenie szybko nowocześnie — Iniekcja neosalvarsanu \$ 5. — Iniekcja himutu — \$ 3. —  
Wizyta — \$ 5. — Iniekcja Triparflavin \$ 3. — Iniekcja rtęci — \$ 3. —  
Leczenie — \$ 1. — Iniekcja i święta od 9 do 12.  
Przyjmuje codziennie w dni powszednie od 4 do 9 wieczór, w niedziele i święta od 10 — 12

**Compañía Internacional de Viajes**  
calle SAN MARTIN 56 (pół kwadry od Plaza Mayo).  
Za 60 pezów  
Małe Pan sprowadzić swą rodzinę z Polski, a resztę spłaca Pan po 20 pezów mies. Szyskarkę wysyłamy zaraz po zadatkowaniu.  
Najstarsza i największe zaufaniem licząc się firma nasza udziela swym radnikom jak największe zniżki przy kupnie szyskarkę do Polski i Lissnad z Polski.

**Klinika Rivadavia**  
1569 - RIVADAVIA 1569  
2 piętro (Plaza Congreso)  
DYREKTOR Dr. V. GALANTE  
Zespół lekarzy specjalistów  
Choroby KRWI, SKÓRNE i TRYPER  
Leczenie BIENORAGJI TRYPRA i KOMPLIKACJI  
Zwężenie kanału moczowego i pęcherza.  
we wszystkich przejawach. Zastrzyki Bismatem i Neo-Salvarsanem  
Ordyne od 17 — 21 godz. W niedziele od 10 — 12  
Przy leczeniu stałem ułatwienia i zniżki. — Zniżka dla robotników

**TOW. i ORG. POLSKIE W ARGENTYNIE**

**PRZEDSTAWICIELSTWA**  
 Pocelstwo. Paesl i Minister Polakowoy Rzeczypospolitej Polskiej Dr. Wl. Maszkiewicz, c. Redríguez Peña 2012, przyjmujące interesantów we wtorek, czwartki i soboty od 12-ej do 1-zej.  
 Wydział Konsularny, c. R. Peña 2010 od 9-tej do 12-jej.  
 Patronat Polaki, Posada, Misiones Patronat Polaki, Rosario, calle San Nicolás 831.  
 Patronat Polaki, Córdoba.

**ORGANIZACJE**  
 Związek Towarzystw i Organizacji Polakich „DOM POLSKI”, calle Malabia 2356, U. T. 71, 1038. Cooperativa Industrial, Comercial y Agrícola Ltda. „ENERGIA”, c. Malabia 2356, Buenos Aires.  
 Patronat, Bezpłatne Biuro Pośrednictwa Pracy i Pomocy dla Emigrantów — własność „Dom Polski” calle Charcas 418, U. T. 31-6112. Szepelina Jadwidzia przy Związku „Dom Polski”, calle Falucho 1151. „Schronisko dla Emigrantów” — własność Tow. „DOM POLSKI” calle Quirno 928.  
 „GŁOS POLSKI”, Organ Związku Towarzystw i Organizacji Polakich „Dom Polski”, c. Charcas 418, U. T. 31-6112.  
 „Oreodownik” (dwutygodnik), Col. Asara, Misiones.

**TOWARZYSTWA**  
 Tow. „Wolna Polska”, c. Malabia 2356, Buenos Aires, U. T. 71-1038. Oddział Tow. „Bretro”, calle Charcas 418, U. T. 31-6112.  
 Tow. Polakie Dock Snd, Avellaneda, c. Billingham 1767.  
 Towarzystwo „Ognisko Polskie” calle Canzing 2670.  
 Tow. Polakie Robotnicze „Jedność” w Piñeyro, calle Giribona 568, a/c. Sr. Gulska.  
 Tow. Polakie, Rosario de Santa Fé, calle San Nicolás 831.  
 Tow. Polakie Wzaj. Pomocy, Zoono de Santa Fé, Est. Villa Diego, F. C. R. P. P.  
 Związek Polaków w Bertoso, calle Napoles 4222.  
 Tow. Polakie w Llavallol F. O. B. Oddział Związku „Dom Polski” przy ul. Hernandez.  
 Kole Robotnik Polakich w Llavallol przy Tow. Polakim Sekcja „Dom Polski” — ulica Hernandez.  
 Tow. Polakie (Soc. Polaca), calle Manuel Quintana 885, Quilmes F. C. S.  
 Tow. Polakie Im. Federewskiego — Tucuman, c. Av. Teran 200.  
 Tow. Polakie Wzajemnej Pomocy, Santa Fé, c. Rogui 1710.  
 Polski Związek Narodowy, calle 4-6 barrio „Los Talleres”, Córdoba.  
 Tow. Polakie Ing. White, calle Aveniente 598.  
 Tow. Polakie, Bahía Blanca, c. Belgrano 646.  
 Tow. Polakie, Comodoro Rivadavia, c. Correo 164.  
 Stowarzyszenie Samopomocy i Samorowolji, Colonia Timbey.

**MISIONES**  
 Tow. Polakie „Jedność”, Apostoles przy Michal Zbrzycki.  
 Związek Strzelecki Im. Kar. Dhilliego, Posada, Misiones.  
 Tow. Im. Karla Jana Sobieskiego, Asara, przy Michal Sniechowski.  
 Tow. Opiekni nad Młodzieżą, Asara.  
 Tow. Polakie „Fotop”, Cerro Corá, przy Karimierz Brzezka.  
 Tow. Im. Tadeusza Kościuski, Corpus, przy Alejandro Laant.  
 Tow. Im. Józefa Piłsudskiego, Bompalad, przy Bades.  
 Tow. Polakie „Kępa”, Piedad Lopez, Leandro N. Alem, przy Karimierz Muszalski.  
 Tow. Im. Bartosza Głowackiego, Cerro Corá, przy Fr. Wajtaszy.  
 Tow. Im. Henryka Sienkiewicza, Leandro Alem, Piedad Susca, przy Franciszek Wólcowski.  
 Tow. Im. Wl. Reymonta, Leandro Alem Piedad Bolgrano, przy Adam Kaszorewski.  
 Tow. Żydów Polakich, calle Lavalle 2380, Buenos Aires.

**MONTVIDEO**  
 Towarzystwo Im. J. Piłsudskiego, calle Caseros 612.

**O K A Z J A ! B A C E N O Ś C K L I J E N T E L A ! O K A Z J A !**  
 Na sezon zimowy nowo otwarty warsztat krawiecki daje sposobność każdemu ubrać się elegancko i tanio według **NAJNOWSZEJ MODY**  
 Wykonuje wszelkie zamówienia na miejscu w zakreślenie krawieckim. Paltta, ubrania, spodnie oraz przerobki, czyszczenia itd. Damskie plaszczki i kostiumy!  
 PO CENACH NADMIAR PRZYSTĘPNYCH  
**JÓZEF MIROCHER**  
 Dyplomowany mistrz krawiecki przez Województwo Krakowskie  
**Calle Ballastro 492 — Buenos Aires**  
 Uwaga: Ulgi w wyplatnie dla dawnych klientów  
**Dr. A. CESAR**  
 Lekarz - Chirurg  
 Choroby kobiece, porody, skórne, weneryczne oraz przewodów moczowych.  
**CIRUJIA GENERAL**  
 od godz. 3 do 7 wieczorem.  
**RIO BAMBIA 669 U. T. 44, Juncal 2146**

**MEDDA Ltda.**  
**402 - SARMIENTO. 402**  
**Pospieszna komunikacja**  
**Polska — Argentyna**  
 którymi podróży trwa **TYLKO 14 DNI**  
**„MASSILIA” „LUTETIA”**  
**„KRAKUS” „ŚWIATOWID”**  
**BEZPOŚREDNIA LINIA OKRETOWA**  
**POLSKA - Gdynia — ARGENTYNA**  
 okrętami 1-szo rzędzemi  
 których najnowsze instalacje równają się 1-jej klasie innych okrętów, wyłączone urządzenie kabinowe do dyspozycji pasażerów.  
**PRZYJDZ I STAŃ SIĘ KLIENTEM TOW. AKO.**  
**A ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE WIELE!**

**DO KĄD IDZIESZ, RODAKU?**  
 — DO „KRAKUSA”!  
 — Dla czego,  
 — Bo tylko tam można zjeść smacznie, tanio i między swoim, gdzie gra polska muzyka.  
**PIERWSZA RESTAURACJA POLSKA i HOTEL**  
**„KRAKUS”**  
 Właściciel:  
**ANTONI SZCZEPANEK**  
 L. N. Alem 1032 — Bs. Aires.  
 Kuchnia prawdziwa polska!

**Skład wędlin**  
**JÓZEF TICHY**  
 ul. 26 de Mayo 758 U. T. 31-4823  
 ul. Leandro N. Alem 922  
 Sprzedają detalicznie zawsze świeżych wędlin w wyborowe gatunki  
**HURTOWNIA**  
 Piñeyro, ul. Giribona 436  
 U. T. 22-8523  
 Zawsze na składzie duży wybór świeżych wędlin.

**Dr. ALPEROVICH**  
 Lekarz Szpitala Ezrah i Fiorito  
 Dyplomowany w Rosji i Buenos Aires.  
 Godz. przyjęć: od 3 do 8 po poł.  
 Specjalność choroby: kobiece, operacje, wewnętrzne i weneryczne  
**AGUERO 471, 1-sze piętro**  
 U. T. 62, Mitre 6756

**AKUSZERKA POLKA**  
 dyplomowana przez Uniwersytet w Buenos Aires  
**FILOMENA BENES BILEK**  
 ul. Santiago del Estero 1333  
 Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 8 wieczorem.  
 W niedziele cały dzień  
 Pani Polaki mogą się błądzić z całym zaufaniem, będąc przekonane, że zostaną solidnie załatwione.  
**U. T. 23, E. Orden 3389**

**Pierwsza Polska Apteka w Argentynie**  
**„ZDROWIE”**  
**IGNACEGO FARBA (ze Lwowa)**  
 Dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński  
**LAVALLE 3100 esq. ANCHOBENA — U. Tel. 62 - 7287.**  
 Sprzedawszkich polskich lekarstw po cenach przystępnych. Zamówienia na lekarstwa z prowincji załatwiamy w najkrótszym czasie.  
 Gdzie nie mówią po polsku, tam nie jest Apteka Polaka! Zastrzyki po cenach przystępnych.  
 Dla czytelników „Głosu Polskiego” 10 proc. rabatu.

**Dr. GERSCHUNOFF**  
 Leczy chorych na choroby wewnętrzne, weneryczne choroby kobiece i dziecięce.  
 —  
 Przyjmuje codziennie od godz. 1 do 4 i od 7 do 9.  
 —  
**SARMIENTO 2521 U. T. 47 Cuyo 4025 BUENOS AIRES**  
 —  
 Dla robotników specjalne ustępstwa.

**MECHANICZNO-DENTYSTYCZNY ZAKŁAD**  
**LABORATORJUM „PRIMA”**  
**STANISŁAWA SZTABINSKIEGO**  
 Calle Caseros 446  
 Constitución  
  
 Przyjście od godz. 8-jej rano do 9-jej wieczór.  
**ZĘBY SZTUCZNE**  
 na platynie, złocie i kauczuku.  
 Zęby białe od 3 pezów, złote od 8 pezów.  
 W niedzielę od godz. 1 — 2-giej po południu.  
 Przyjeżdżnych załatwia się natychmiast.

**„ŚWIATOWID”**  
**HOTEL I RESTAURACJA**  
**S. PYTLIŃSKI**  
 Reconquista 1066, róg Santa Fé  
 Buenos Aires  
 Polska wyborowa kuchnia  
 Potrawy świeże i gorące  
**OENY NISKIE**  
 Łóżka zawsze z czystą pościelą  
 \$ 0.80  
 Administracja uprasza o wyrównanie zaległych prenumerat

**Sanson Drałman**  
 Escribano Público (Rejent)  
 Biuro **AV. DE MAYO 791**  
 4 piętro  
 U. T. 38, Mayo 1849  
 Pryw. miesz. Georgetown 660  
 U. T. 66, Flores 6509

**AKUSZERKA**  
**MARIA Z. DE MEEROPF**  
 Specjalistka od porodów i wszelkich chorób pokrewnych.  
 Przyjmuje „pensionistki” na czas choroby.  
 Godziny przyjęć: od 1-szej do 8-jej wieczór  
**Calle SARMIENTO 2637**  
**U. T. 47, Cuyo 4738**

**Dr. S. SHAVELSON**  
 lekarz chorób wewnętrznych i szef kliniki szpitala Muñiz, leczy choroby wewnętrzne, weneryczne, choroby płuc, serca, żółdka, krwi etc.  
 Przyjmuje od godz. 14 do 16 i 20 do 21 w dni powszednie w niedzielę od 8 do 9 rano  
 Ordynuje przy ul. **CHILE 1238**  
 Telefon 38 - 1786

**RUSKO - POLSKA APTEKA**  
**„A S T E R”**  
**M. PODOLSKIEGO**  
 Chemik - Aptekarz  
 Gorri 4300 U. T. 71, Pol. 0221  
 Polskie leki, analizy chemiczne, zastrzyki po cenach przystępnych.  
 Porady bezpłatne  
 dojazd tramwajami Lacroze N. 9

**Najlepiej**  
 i najtaniej szyć, czyścić, prasuje i poprawia ubrania  
**Jan Bachurek**  
 Calle **S A L T A 136**  
 1 piętro  
 (½ kwadry od „Internationale”)

**Dr. SIEMENSON**  
 Specjalista chorób żółdka, płuc, serca i krwi.  
 Prześwietlanie promieniami X  
 Godz. przyjęcia: od 14 do 16 i od 20 do 21 wiecz.  
**CORRIENTES 4511**  
 Pierwsza Porada Darmo  
 Drugie Konsultorium przy ul. **SARMIENTO 2536**  
 Codziennie od godz. 17 do 19.

**ZNANA WSZYSTKIM SŁOWIAŃSKA KOLONJA**  
**„FRAM”**  
 sprzedaje ziemię po \$ 50 za hektar w sześciomiesięcznych ratach.  
**M. SUCHAN, ALSINA 463**  
**Dr. Władysław Materko**  
 c. Bm. MITRE 1049, 1-sze piętro  
**BUENOS AIRES**  
 U. T. 35, Libertad 0677  
 Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej do 7-mej (17 — 19) wiecz.